

SŁOWO

WILNO, Czwartek 26 października 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Garwicki.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja.
- SZARAKOWSKA — M. Mindel, skład apteczny.
- WOLKOWY — Liberman, Kiosk gazetowy.
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

PRAWO KTÓRE NAŁOŻY NOWE CIĘŻARY NA SKARB PAŃSTWA

Według kursujących pogłosek, na wtorkowej Radzie Ministrów uchwalono projekt dekretu o zabieraniu ziemi od właścicieli ziemskich, posiadających 200 ha i wyżej za nieopłacane podatki państwowe i komunalne. Dekret ten przewiduje stworzenie w ten sposób zapasu ziemi, przeznaczonego na parcelację wśród małorolnych i bezrolnych. Prócz tego zabierać ziemię będzie można na podstawie zadłużenia w instytucjach kredytu długoterminowego zarówno państwowych, jak prywatnych, wreszcie w powszechnym zakładzie ubezpieczeń od ognia, w tych jednak wypadkach jedynie drogą porozumienia się z właścicielem. Szacunek ziemi nastąpi według szacunku Banku Rolnego. O zabieraniu ziemi decyduje wojewoda na wniosek prezesa Izby Skarbowej. Dekret ma charakter ustawy ramowej, do której wydane być musi mnóstwo rozporządzeń wykonawczych i interpretacji, przewidujących oczywiście całą organizację i wykonanie reformy, którą chyba ze spokojem nazwać można etatyzmem rolnym.

Dekret ten uderza w duże, średnie i małe ziemiaństwo, a przede wszystkim w nieszczerne ziemiaństwo kresowe. U nas w województwach kresowych najbogatsi niegdyś ziemianie, żyją na stopie najbiedniejszego z urzędników. To jeszcze nic, i na to nawet nikt skarżyć się nie może. Ale nieokreślone rami podatku dochodowego, powszechne zadłużenie, do którego namawiano i nakłaniano, wreszcie nadmierne wysokości szacunku przy wymierzaniu składek ubezpieczeniowych od czasu etatyzacji instytucji asekuracyjnej, prowadzonej wyjątkowo niezadanie, — sprawy, że dekret, który się pojawia, w razie ślepego jego zastosowania, może jednym machem zmienić strukturę rolną naszego kraju tak, że lepiejby Thugutt z Witosem nie potrafili. Majatki od wieków istniejące, mogą być odrazu zatytułowane w 2/3, bo 1/3 dekret zachowuje dla wierzycieli prywatnych. Ale powstrzymajmy te uwagi, któreby dyktowały względy polityczne, względnie na potrzeby utrzymania inteligencji rolnej naszego kraju, dla której potrzeby nie mają zapewne zrozumienia autorzy tej reformy. Zatrzymajmy się na obiektywnym zbadaniu czy zamierzana reforma odpowiada celowi, do którego dąży.

Jakiż jest ten cel? — Oto wyciągnięcie zaległych podatków, wyciągnięcie pieniędzy dla skarbu państwa. Oto jest

kat widzenia pod którym całą sprawę rozpatrywać należy. Właściciele rolni nie mają, nie mają, nie mają pieniędzy i najsilniejszej presji. Należy więc im zabrać ziemię w cenie odpowiadającej podatkom zaległym. Ale niema prawie takiego właściciela ziemskiego, któryby nie zgodził się na zmniejszenie swego warsztatu drogą parcelacji. Tylko nikt nie kupuje, bo ziemia przestała się opłacać, bo ewentualni reflektanci, t.j. włościanie, pieniądze na zapłacenie za ziemię właścicielom ziemskim, to tak samo mieć nie będą na zapłacenie za nią państwu. Będą więc ją spłacać, spłacać w ciągu lat, spłacać z takim samym wysiłkiem, z jakim teraz płaci rolnictwo swe długi i podatki. Skarb państwa nie może więc mieć żadnych nadziei, że drogą zamierzonej reformy uzyska te pieniądze, które mu się należą na podstawie obliczeń urzędników skarbowych.

Pieniądzy się więc nie dostanie, ale na tem nie koniec. Oto tego rodzaju etatyzm rolny: przejęcie ziemi, aby ją przełać na włościan, będzie wymagał nowej armii urzędników, podurzędników i funkcjonariuszy, stworzy nowe setki tysięcy nowych posad urzędniczych, które znów zaciągną na budżecie, znów je trzeba będzie pokrywać z podatków, tylko już nie wiadomo o kogo, przynajmniej w rolnictwie ściąganych.

Rozumna i patriotyczna działalność Prezesa Bloku Bezpartyjnego stworzyła ideologię solidarności interesów warstwy rolniczej. Obecna reforma to nowy siew niezgody. Niczem nieusprawiedliwiony. To nieprawda, że wypadki w Galicji usprawiedliwiają tę reformę. Wiemy dobrze, że niezadowolone włościan przestało się kierować przeciw ziemiomani, a kieruje się coraz wyłączenie przeciw administracji. Ale oto rzuca się kość niezgody.

Omawiany dekret godzi w wielowarstwowy ustrój społeczny. Taki ustrój jest ideałem, — dopiero naród, który ma wszystkie warstwy społeczne, żyje całą pełnią życia gospodarczego i politycznego. Omawiany dekret może odpowiadać chyba tym marzytelom, którzyby chcieli widzieć na naszej wsi jedną liczną, a więc biedną warstwę właściańską i bardzo liczny i wielostopniowy mandarynat urzędniczy. Cat.

Krwawe zajścia na Uniwersytecie Warszawskim

WARSZAWA. (tel. własny). Na terenie uniwersytetu warszawskiego doszło do krwawych i pożałowania godnych zajść pomiędzy studentami. Dnia 25 b.m. na pierwszym kursie prawa odbyły się wybory Syndyka. W związku z tym, że z poprzednimi zajściami, rektor uniwersytetu odwołał wybory. Jednocześnie na gmachu muzeum przemysłu i handlu wywieszono zostało ogłoszenie rektora odwołujące zebranie i ostrzegające młodzież akademicką, iż winni wywoływania zamieszek, będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Mimo tego ostrzeżenia, młodzież akademicka poczęła gromadzić się w sali wykładowej. Około godziny 11 w poł. wtargnęła tam bojówka b. organizacji młodzieży wszechpolskiej, prowokująca zebranych. Wówczas zebrani tam studenci pierwszego roku prawa, wyrzucili bojówkarzy z sali. W ten sposób rozpoczęła się bitwa, która znalazła swój smutny epilog na podwórzu uniwersyteckim.

Na dziedzińcu rozgorzała walka po-

między młodzieżą z obozu W. P. i Legionu Młodych. Poszły w ruch łaski i kastety. Kilku studentów zostało lżej rannych, natomiast akademik Józef Siek, doznał poważniejszego uszkodzenia i został odwieziony do szpitala przez karetkę pogotowia. Jak się dowiadujemy, Siek należał do sympatyków Legionu Młodych, był studentem wydziału matematyczno-przyrodniczego. Podobno nie brał udziału w bitwie, a siedział właśnie na wykładzie.

Rozpoczęła w tem miejscu walka nie trwała długo, albowiem młodzież endecka odepchnięta została w kierunku Gmachu Głównego — z lokalu zajmowanego przez endecką Bratnią Pomoc posypały się strzały rewolwerowe. W wyniku strzelaniny 6-ciu studentów zostało rannych. Jeden z nich otrzymał cięższy strzał w brzuch, kilku w ramiona. Jednocześnie pewien akademik doznał złamania szczęki od uderzenia kastetem. Lokal Bratniej Pomocy, skąd padły strzały został natychmiast zaatakowany,

gdzie też wynikała bitwa, przytem urządzenie lokalu doznało demolacji. Ponieważ nadbiegały coraz nowe grupy młodzieży, przeto walka przeniosła się po wtórnie na dziedzińiec. Znow bito się na łaski i kastety.

Około godziny 1-szej po południu, przybyła wezwana policja, kładąc kres zaburzeniom, aresztując jednocześnie kilka osób.

Dowiadujemy się, że świadkowie zajść złożyli na ręce rektora prof. Pieńkowskiego opis bitki, podkreślając fakt, że strzały rewolwerowe padły z lokalu Bratniej Pomocy.

Sledztwo prowadzi podprokurator Kozuchowski.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW

WARSZAWA. PAT. — W związku z ostatnimi wydarzeniami na Uniwersytecie Warszawskim Rektor zawiesił w dniu dzisiejszym wykłady na wszystkich wydziałach aż do odwołania.

Kryzys ministerjalny we Francji

Misję tworzenia rządu otrzymał Albert Sarraut

PARYŻ. PAT. — Prezydent republiki Lebrun powierzył misję utworzenia nowego rządu p. Sarraut, który już rozpoczął konferencję ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Według przewidywań nowy rząd Sarraut'a będzie następujący: tekę prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych obejmie Sarraut, sprawy zagraniczne — były premier Daladier, finans — Bonnet, sprawiedliwość — Chaunteps, praca — Dalimier, oświata — Steeg. Mówi się również o udziale w gabinecie Caillaux.

Sarraut zastrzegł sobie ostateczną od-

powiedź po przeprowadzeniu rozmów ze swymi przyjaciółmi.

ROZŁAM WŚRÓD SOCJALISTÓW

PARYŻ. PAT. — Rozłam w partii socjalistycznej wydaje się być nieunikniony. Nie niega wątpliwości, że w myśl zaleceń ostatniego kongresu i zgodnie z żądaniem wysuwaniem przez lewe skrzydło partii S.F.I.O. 30 deputowanych socjalistycznych, którzy głosowali za rządem, zostanie oskarżony o brak dyscypliny i według wszelkiego prawdopodobieństwa, wykluczony z partii.

Groźba wykluczenia zwraca się również przeciwko deputowanym, którzy wstrzymali się od głosowania. Pomiędzy głosującymi przeciw rządowi znajdowali się także deputowani znani ze swych sympatyj dla idei udziału w rządzie Frossard i Fiancette. Ci prawdopodobnie przylączą się również do nowej grupy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, liczba deputowanych neosocjalistów dojdzie do 40.

GABINET RADYKALNY ZAMIAST KONCENTRACYJNEGO

PARYŻ. PAT. — Dzienniki dzisiejsze zgodnie stwierdzają, że po trzykrotnych doświadczeniach z rządem popartym przez socjalistów i obalonym przez nich należy zaniechać prób tworzenia nowego rządu, któryby popierany miał być przez stronnictwo socjalistyczne. Rozwiązanie kryzysu rządowego wydaje się rzeczą trudną, gdyż wzorzące głosowanie nie dało żadnych wskazówek, co do powstania nowej większości.

Większość prasy sądzi, że w braku koncentracji możliwe jest utworzenie rządu czysto radykalnego.

PARYŻ. PAT. — Grupa lewicy radykalnej zebrała się wczoraj pod przewodnictwem dep. Chappedelaine. Po stwierdzeniu, że utworzenie nowego gabinetu

natrafia na poważne trudności, grupa wypowiedziała się za współpracą stronnictwa republikańskich nad dziełem naprawy finansowej i podniesieniem gospodarczym kraju.

BAROMETR GIEŁDOWY

PARYŻ. PAT. — Wiadomość o powierzeniu misji tworzenia rządu ministrowi Sarraut, wpłynęła uspokajająco na kota finansowe. Znaczący się spadek funta i dolara. Funt notowany przy zamknięciu giełdy po kursie 80,90 w stosunku do 82,35 w dniu wczorajszym, dolar po 16,85 w stosunku do 17,63 w dniu wczorajszym.

Na dzisiejszej giełdzie robiono również transakcje złotem polskim po kursie 287 franków za 100 złotych, co stanowi zwykłe złotego o 50 centymów w stosunku do ostatnich notowań oficjalnych.

ZYCIORYS ALBERTA SARRAUT

PARYŻ. PAT. — Desygnowany przez prezydenta republiki Lebrun na premiera, Albert Sarraut urodził się w roku 1872. Z zawodu jest adwokatem. W świecie politycznym wyróżnił się jako wybitny publicysta. Przez wiele lat był deputowanym z departamentu Aude, który reprezentował jako członek stronnictwa radykalnego. W latach 1900—1907 Sarraut był podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

W 1910 roku zostaje podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wojskowych. Od roku 1911—1914 zajmował stanowisko generalnego gubernatora Indochin. W roku 1914 w gabinecie Viviani'ego był ministrem oświaty. Po ustąpieniu z gabinetu Viviani'ego, Albert Sarraut udaje się do Indochin w charakterze generalnego gubernatora.

W 1920 roku Millerand ofiarowuje mu teke ministra kolonii, którą Sarraut zachowuje przez kilka kolejnych kadencji. W 1925 roku zostaje posłem francuskim w Angorze. W 1926 r. jest ministrem spraw wewnętrznych w nowym gabinecie Poincarégo.

Skości płaściwo tekę ministra marynarki. W 1932 roku w gabinecie Herriota otrzymuje ponownie ministerstwo kolonii. Albert Sarraut jest jednym z głównych właścicieli wielkiego dziennika południowej Francji „Depeches de Toulouse”.

Prace konferencji rozbrojeniowej nie będą przerwane

GENEWA. PAT. — Prezydium konferencji rozbrojeniowej zebrało się w dniu 25 bm.

Posiedzenie poprzedziły rozmowy przewodniczącego Hendersona z przedstawicielami różnych państw, w czasie których ustalono zostały wytyczne propozycje co do dalszych prac konferencji.

Delegacja angielska zrezygnowała ze swego pierwotnego zamiaru powierzenia opracowania tekstu małemu komitetowi prawników i zgodziła się, by dalsze prace skoncentrowały się w prezydium konferencji.

Na posiedzeniu prezydium Hendersona w dłuższym exposé sformułował swe poglądy na obecną sytuację. Sądzi on, że mimo ostatnich wydarzeń, konferencja ma obowiązek opracować konwencje. Odroczenie konferencji do roku przyszłego, o którym się słyszało, jest niepożądanym. Wszelkie trudności, na jakie napotyka konferencja, nie są dostatecznym powodem dla przerwania jej prac.

Sugestje Hendersona zostały przyjęte i odpowiednio propozycje zostaną uciwnione jutro komisji głównej. Chociaż tymczasem trudno jest przewidzieć, jak potoczą się dalsze prace, to jednak faktem jest, że konferencja będzie kontynuowana i niema mowy o tem, by problem rozbrojenia mógł być zatłwiony poza nią.

Przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich

WARSZAWA. (tel. własny). Rokowania polsko-niemieckie podjęte przed dwoma tygodniami w Berlinie w sprawie wywozu żyta, uległy przerwie ze względu na niezbędne instrukcje, które mieli otrzymać delegaci obydwu państw od swych rządów. Dowiadujemy się, że rokowania będą wznowione w końcu bieżącego tygodnia. W związku z tem do Berlina wyjeżdża z Warszawy dyrektor departamentu p. Rose, oraz prezes Przedpelski.

TELEGRAMY

RADA BANKU POLSKIEGO UCHWALIŁA OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ

WARSZAWA. (tel. własny). Rada Banku Polskiego pod przewodnictwem Jana Piłsudskiego z uwagi na znaczną poprawę sytuacji walutowej, oraz zmniejszenia się portafelu wekslowego — uchwaliła obniżyć stopę dyskontową z 6 proc. na 5 proc., stopę zaś pożyczek zastawowych z 7 na 6 proc.

K. IŁAKOWICZOWNA NIE ZREKŁA SIĘ KANDYDATURY

WARSZAWA. (tel. własny). W sprawie wyborów członków do Akademii Literatury, dowiadujemy się że p. Kazimiera Iłakowiczówna nie zreklamowała swojej kandydatury, lecz wysłowała pismo, w którym wysuwa pewne zastrzeżenia, że nie wie, czy będzie mogła połączyć prace swe w charakterze sekretarki Ministra Spraw Wojskowych, oraz w wydziale propagandowym MSZ z pracami w Akademii.

Zastrzeżenia te potraktowano jako motyw zerwania się godności członka Akademii. W związku z tem, jak już donosiliśmy, na miejsce p. Iłakowiczówny wybrany został p. Szaniawski, na miejsce zaś Struga — Leśmian.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE

LWÓW. PAT. — W dniu 25 b.m. w Stalawowie rozpoczął się sąd doraźny nad niebezpiecznym bandytą Izydorem Lewickim, poszukiwanym od kilku miesięcy przez policję. Lewicki, zawodowy kaszlarz, był wielokrotnie już karany. W dniu 19 września r.b. w Thumacu Lewicki postąpił ciężko posterunkowemu P.P. Dominika. Wyrok zapadnie 26 b.m.

GRÓZNY BANDYTA CZAJKOWSKI ZASTRZELONY

STANISŁAWÓW. PAT. — Organom władz bezpieczeństwa udało się unieszkodliwić groźnego bandytę Czajkowskiego, używającego pseudonimu „Hrim”, grającego od dłuższego czasu na terenie powiatu horodeckiego, śniatyńskiego i zaleszanieckiego.

Policja, dowiedziawszy się, że bandyta przebywa w domu swej matki we wsi Serafinka, pow. horodeckiego, oteczyła dom, a następnie wkroczyła do wnętrza. Czajkowski ujrawszy policję, zaczął się bronić.

Wywiązała się strzelanina, w której wyniku Czajkowski został zastrzelony. W czasie strzelaniny została też ranna matka bandyty.

SĄD NAD ZABÓJCĄ POLICJANTA MARKIEWICZA

RZESZÓW. PAT. — W dniu dzisiejszym wyznaczona została trzydniowa rozprawa przed sądem doraźnym w Rzeszowie przeciwko 5-ciu osobnikom, oskarżonym o zabicie st. post. policji ś.p. Markiewicza, eskortującego wóz pocztowy z Kolbuszowej do Majdany w dniu 30 września r.b.

Jako bezpośredni sprawcy zabójstwa odpowiadają: Płasz, Kiełbowski i Jasiński. Dwaj inni oskarżeni odpowiadają za planowanie napadu i wskazanie miejsca napadu.

LEMYSK POD SĄD DORAŹNY

LWÓW. PAT. — Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie Lemyskowi została wyznaczona w trybie doraźnym na poniedziałek 30 b.m.

Przewodniczącym będzie sędzia Medyński. Trybunał stanowią sędziowie Dworzak i Michał. Oskarża prok. Prachtel-Morawiański.

ULICA JANA III W BUDAPEŚCIE

BUDAPEST. PAT. — Rada budowlana m. Budapesztu uchwaliła jedną z większych ulic miasta nazwać ulicę króla Jana Sobieskiego.

TITULESCU W ATENACH

BIAŁOGÓRÓD. PAT. — Dzisiaj wieczorem przybędzie tu z Aten rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu.

RADA GOSPODARCOZA MAŁEJ ENTENTY

PRAGA. PAT. — W połowie listopada zbierze się w Pradze gospodarcza rada Małej Ententy, która opracować ma program gospodarczego zbliżenia i współpracy Małej Ententy.

MASSIGLI REPREZENTUJE FRANCJĘ

PARYŻ. PAT. — Wczoraj wieczorem wyjechał do Genewy zastępca dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Massigli, który reprezentować będzie Francję na posiedzeniu prezydium i komisji głównej konferencji rozbrojeniowej.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA ANGIELSKIEGO W MONACHJUM

LONDYN. PAT. — „Daily Telegraph” i inne dzienniki londyńskie, donoszą o aresztowaniu w Monachjum młodego dziennikarza angielskiego Pantera, korespondenta monachijskiego „Daily Telegraph”. Panter osadził się w Monachjum. Dotychczas nie dopuszczono do niego nawet brytyjskiego konsula generalnego.

W mieszkaniu Pantera przeprowadzono dokładną rewizję i skonfiskowano rozmaite papiery. Przyczyną aresztowania ma być sprawozdanie Pantera o manifestacji oddziałów szturmowych w Kiehlheim w Bawarii z udziałem Hitlera. Panter podkreślił miał charakter wojskowy całej tej uroczystości.

„NIEBIESKI ORZEŁ”

WIEDEŃ. PAT. — Pod protektorem kard. Innitza utworzyło się stowarzyszenie pod nazwą „Niebieski orzeł”. Celem tego stowarzyszenia będzie zwalczanie bezrobocia w drodze porozumień międzynarodowych. Nowe stowarzyszenie zamierza uzyskać środki dla swej akcji przez dobrowolne opodatkowanie rachunków, biletów, formularzy i t.p.

Bojowiec O.U.N. skazany na dożywotnie więzienie

Miał polecenie wykonać zamach na Kuratora Iwowskiego

LWÓW. PAT. — W dniu 25 bm. przed Sądem Okręgowym Karnym jako doraźnym rozpoznać się proces przeciwko niejakim Madzie lat 22, członkowi OUN, z zawodu malarzowi pokojowemu, oskarżonemu o to, że w dniu 27 września br. w zamiarze zabicia posterunkowego służby śledczej Michała Tendaja, dał do niego z bezpośredniej odległości strzał, mierząc w głowę. Strzał chybił, raniąc jedynie Tendaję w twarz i szyję.

Trybunał wydał wyrok, skazując Madzę na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw obywatelskich.

Oskarżony Madza zeznał, że do OUN wstąpił we Lwowie w sierpniu br. Przy końcu września br. członek OUN Iwańczuk w mieszkaniu swem kazał Madzie przebrać się w inne ubranie oraz dał mu trzy rewolwery nabite i dwa granaty ręczne, poczem polecił mu, aby udał się na przystanek tramwajowy przy ul. Bato-rego, gdzie miał oczekiwać na innego członka O. U. N.

Madza znał Iwańczuka tylko z nazwiska. Iwańczuk oświadczył Madzie, że ma wykonać z polecenia OUN zamach morderczy na osobniku, który mu będzie wskazany. Kto to był — Madza nie wiedział. Po dwugodzinnej oczekiwaniu przyszedł na przystanek tramwajowy niezany członek OUN i wskazał mu pana w czarnym ubraniu i białych rękawiczkach, oświadcza- jąc, aby w odpowiedniej chwili strzelił do niego Madza udał się wraz z drugim osobnikiem niskiego wzrostu za wskazanym panem, którym — jak się następnie okazało w czasie procesu sądowego — był kurator Okręgu Szkołnego we Lwowie Gadowski.

Madza wraz z tym drugim osobnikiem rozpoczęła z kuratorem Gadowskim w odległości 10—20 kroków przez kilka ulic, aż doszedł do ul. Karmelickiej, gdzie znajduje się kurator. Kurator miał mieszkanie prywatne kuratora. Jak zeznał dalej oskarżony, w drodze zawałał się i postanowił zamachu nie wykonywać. Widział, jak kurator wszedł do gmachu, poczem przeszedł na następną ulicę. W tej chwili przystąpił do niego wywiadowca służby śledczej Tendaj i zażądał legitymacji. Oskarżony pokazał mu wówczas książeczkę wojskową i w tej chwili wydobyl rewolwer, z którego wystrzelił. Madza oświadczył, że strzelał, bo był zdenierowany. Po zranieniu Tendaja oskarżony uciekł do

swego mieszkania i położył się spać. Też nocy policja aresztowała go. Madza podkreśla, że instruktor jego Iwańczuk dał mu polecenie, aby w razie gdy policja będzie go legitymować, natychmiast strzelał.

Po zeznaniach oskarżonego zeznał świadek Michał Tendaj, wywiadowca policji, mający polecenie rozciągnięcia ochrony osobistej nad kuratorem Gadowskim. Świadek opowiada przebieg zajścia.

Po tem zeznaniu zabrał głos prokurator, domagając się kary śmierci. Następnie przemawiali obrońcy, wnosząc o powołanie nowych świadków oraz o przekazanie sprawy do postępowania zwykłego.

Dekret P. Prezydenta o zwołaniu Sejmu ukaże się 31 b.m.

WARSZAWA. (tel. własny). Jak słychać, dekret Pana Prezydenta zwołujący zwyczajną sesję sejmu i senatu, ma się ukazać w dniu 31 b.m.

Ponieważ Izby ustawodawcze nie bę-

dą miały do rozpatrzenia wiele projektów, a zwłaszcza takich, które wymagają natychmiastowego załatwienia, liczy się należy z możliwością, iż sesja sejmu i senatu odroczona zostanie na dni 30.

Termin płatności drugiej raty P. N.

WARSZAWA. PAT. — Komisarz generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości, że z uwagi na przypadające w dniu 1 oraz w dniu 5 listopada br. święta, termin przyjmowania wpłat drugiej raty Pożyczki Narodowej został ustalony na okres od 31 października do 6 li-

stopada br. włącznie. W związku z tem wszystkie wpłaty na pożyczkę, które zostaną pobrane od subskrybentów do dnia 6 listopada roku 1933 włącznie, będą uważane za uskutecznione w terminie, przewidzianym w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 7 września 1933 r.

„LAPIREKAWY”

Sprawa szkolnictwa prywatnego staje się już nie zagadnieniem, ale „bolączką” świata pedagogicznego. Szkoły prywatne znajdują się w sytuacji wyjątkowo ciężkiej, gdyż powszechne zubożenie ludności, likwidacja, zgodnie z reformą, — niższych klas, a wreszcie niezwracanie pieniędzy urzędnikom za naukę dzieci w zakładach prywatnych, — wszystko to przyczynia się do ostrego kryzysu, graniczącego z prawdziwą klęską.

Nie też dziwnego, że fachowe czasopiśma pedagogiczne udzielają sporo miejsca i uwagi sprawie przewijającego kryzysu szkolnictwa prywatnego. Podawaliśmy niedawno na tem miejscu rozpacze wołanie o ratunek dla szkolnictwa prywatnego, które znalazło się „nad brzegiem przepaści”. Znaczeniśmy wówczas, że ten okropny stan szkolnictwa prywatnego ma jednak pod pewnym względem dodatni, — bo może przyczynić się wreszcie do zlikwidowania szkół — sklepików, tak niestety rozpowszechnionych.

Przegląd Pedagogiczny (29-30), który w poprzednim zeszycie mówił o „przepełnieniu” — dziś rzecz zmienna! — mówi już o „lapipekawach”. Co to znaczy: „lapipekawy”?

Znakomity ekonomista niemiecki W. Sombrat w swym dziele „Żydy i sprawa żydowska” w plastycznych rysach kreśli sylwetki dwóch typów kupieckich. Jeden kupiec średniowieczny, Aryjczyk, spokojny i zrównoważony, siedzi za ladą swego sklepu, czekając na klientów, wstaje z powagą, bez wszelkiej umiędziny na spotkanie nabywcy, wita go z godnością, obsługuje ze szczerą chęcią dogodzenia mu, a nie śpiesząc się i nie narzucając: chcesz — kupuj, towar jest przedni, sam mówię za siebie, a nie chcesz — żegnaj. Drugi — kupiec współczesny, Semita, namiętny, ruchliwy, wybiega przed sklep, łapie „kundmana” za „rękaw”, zachwalając swój towar, rzuca się wrzeszcząc na konkurenta z przeciwną, ciągnącego tegoż „kundmana” za drugi rękaw, aż wreszcie, jak zdobywcę, prowadzi go do swego kramiku.

Takich oto „lapipekawów” namnożyło się, niestety, zbyt wielu — wśród właścicieli szkół prywatnych w Polsce.

Wstęp wielce obiecujący. Już domyślamy się teraz, o co chodzi. Walka konkurencyjna zmusza do większej ruchliwości: klienta trzeba łapać za rękaw, by zaciągnąć do swego sklepiku. Towar należy dobrze reklamować, — bo przecież wiadomo, że reklama jest dzwignią handlu... również i szkolnego.

Przedsiębiorcy szkolni w poszukiwaniu klientów zapominają o tem, jak jeszcze niedawno stroili się w togi katolickie i deklamowali o „świętyni wiedzy”. Otworze stosują metody reklamowe sklepów:

„Obszerny... park... boiska, kort tenisowy, tory saneczkowe, siłgawka, skocznia narciarska...” „Gwarancja dobrego przygotowania i umieszczenia w gimnazjach państwowych i miejskich. Tamże (!) język francuski i niemiecki — nauczanie w kompletach...” „Dobór sił nauczycielskich... opieka pod kierunkiem doświadczonych wychowawców... pomoce naukowe i przyrządy szkolne zapewnione...” „Lokal szkolny w sąsiedztwie ogrodów...” „Własne boisko przy ogrodzie...” „Gmach własny, kaplica, osteda dla wiejskiej” (dodajmy, iż to osteda czasem wzmoszone są za pieniądze nauczycielskie)... „Duże słoneczne klasy...” „Uczenie się pod kierunkiem, zastępujące domowe przygotowanie lekcji” (dodajmy: ostatnia nowość, jak przed kilku laty ostatnią nowością był „plan daltonski”, o który niejednemu pytał: co też to nowego, „ten Dalton” wymyślił?) „Wykłady prowadzone przez wykwalifikowanych nauczycieli... Wszelkie pomoce szkolne, przyrządy doświadczalne, własna pracownia chemiczna - fizyczna...” „Świetlica, kino, czytelnia...” i t. d. i t. d.

Tak zachwalają jakość towaru. Towar pierwszorzędny, — ale tylko u nas!... Unikajcie naszych konkurentów, — bo tam was oszukają!... Handel, handel!... Gdy jednak reklama nie pomaga i wskutek rażącej niesumienności w prowadzeniu szkoły — sklepiki pedagogiczne ro-

BERLIN PAT. — Wczorajsza rozprawa u-
plywała w mocno napiętej atmosferze, wy-
wołanej zachowaniem się świadka, posła na-
rodowo - socjalistycznego Karwahne, byłego ko-
munisty. Dochodzi do szeregu konfliktów mię-
dzy świadkami a stronami. Na sali obecny jest
znowu obrońca Torglera dr. Sack. Wśród no-
wych świadków znajduje się były poseł komu-
nistyczny Neubauer, sprowadzony w asyście 2
policjantów z obozu koncentracyjnego w Bran-
denburgu.

ZEZNANIA B. KOMUNISTY

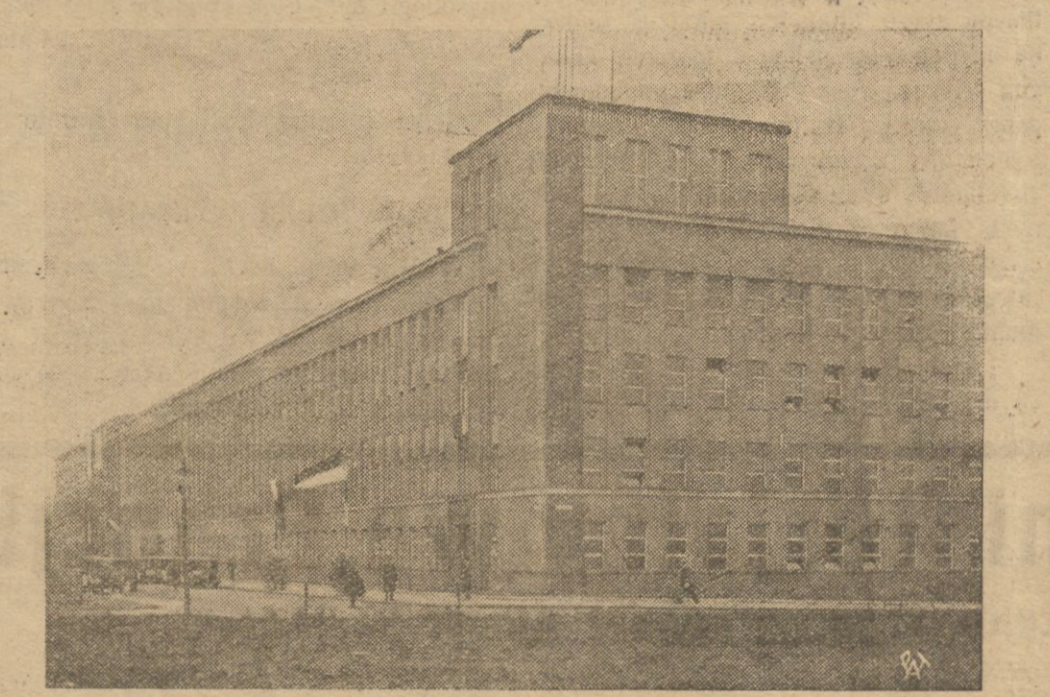
Świadek Karwahne zeznaje, że oprowadza-
jąc po Reichstagu przybyłego z Austrii przy-
wódcę narodowo - socjalistycznego Kroyera,
spotkał mial dwukrotnie Torglera w kulturalach.
Za pierwszym razem miał iść o krok za nim o-
sobnik, w którym świadek rozpoznał potem van
der Luebbe. Odrazu świadek wbił sobie w pa-
mięć rysy jego twarzy; zwrócił uwagę na spłasz-
czony nos, łepę i szkliske oczy. Jako śluzak, wi-
dział świadka kilkakrotnie robotników polskich
i galicyjskich, to też zaraz przyszedł mu na myśl,
że van der Luebbe musi być Polakiem(!) —
Wyraził się o nim, że jest on zwykłym typem
zbrodnicy, znanym mu z widzenia. W rozmowie
z towarzyszącym mu również posem Frey-
era oświadczył mial świadka zaraz, że Torg-
lera poznał. Drugi osobnik natomiast nie jest
posłem, lecz wydaje mu się, iż jest on jednym
z zbrodnich typów, przebijających zwykłe
w otoczeniu Torglera. Za drugim razem
świadka miał widzieć Torglera, siedzącego na
kanapie kulturalowej w towarzystwie drugiego o-
sobnika, o którym nie może powiedzieć —
nawet czy miał kapelusz. Później twierdzi jedn-
ak, że napewno nie był to poseł Neubauer.

Dowiedział się o podpaleniu wieczorem,
świadka udał się natychmiast do ministerstwa
spraw wewnętrznych, aby złożyć zeznania, po-
dając jedynie, że typy, których widział po pu-
ladnin w Reichstagu, muszą mieć coś z tem
wspólnego. Staral się on dotrzeć przedewszyst-
kiem do prezidenta Reichstagu Goeringa w je-
go pałacu. Z powodu zarządzeń policyjnych,
zdołał dotrzeć tylko do gmachu pruskiego mi-
nisterstwa spraw wewnętrznych. Potem był w
prezydium policji, gdzie niepostrzeżenie poka-
zano mu van der Luebbe, którego natychmiast
pозnał. Podczas dalszego śledztwa nie
był ponownie konfrontowany.

KONFRONTACJA

Następuje konfrontacja z van der Luebbe,
przyczem rekonstruowane jest ściśle rzekome
spotkanie z Torglerem. Pierwotnie świadek
twierdził, że van der Luebbe jest o głowę niż-
szy od Torglera, obecnie, mimo spuszczonej gło-
wy van der Luebbe, jako świadek, widąc go w wy-
sokości ramienia, Luebbe jest co najmniej tego sa-
mego wzrostu co Torgler, albo nawet nieco wyższy.
Dochodzi do pierwszego incydentu ze świad-
kiem, który podchodzi do Luebbe i brutalnie
popycha go za Torglerem, ażeby wydał się
niższym. Podbiega ktoś z obecnych i odpycha
świadka od oskarżonego. Przewodniczący zwraca
uwagę świadka na niewłaściwe zachowanie się.
Dalej przyszedł do szeregu ostrych starć mię-
dzy świadkami a stronami oraz między świad-
kiem a oskarżonymi. Świadek zachowuje się róż-
nie wyzywająco wobec obrońcy Sacka, mów-
iąc doń „Pański Torgler” itd., za co otrzymuje
upomnienie od przewodniczącego. Torgler
wskazuje na szereg sprzeczności i niedokład-
ności w zeznaniach świadka, który oznajmia

GMACH ŚLĄSKICH TECHNICZNYCH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH



Nowowzniesiony w Katowicach imponujący gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, którego poświęcenie odbyło się uro-

bią plażę, — tworzą się spółki, przemalo-
wuje się sztyl i oto zamiast trzech sklep-
ików powstaje jeden „magazyn”. Nasza
firma najsolidniejsza! Do nas, prosimy,
do nas!... Ceny konkurencyjne!
„Nieznajomym zniżka”... „Nieznajom-
nym jak najdalej idące ulgi”... „Opłata ni-
ska, ulgi dla urzędników państwowych i sa-
morządowych”... „Dla dzieci urzędników
specjalne warunki w opłacie czesnego”...
„Szkoła dysponuje pewną ilością miejsc
ulgowych” i t. d., i t. d. Ulgi. ulgi. ulgi...
U mnie, u mnie najtaniej!

Te ceny konkurencyjne wytwarzają się
wyłącznie kosztem personelu nauczycielskie-
go. Nauczycieli bezrobotnych jest poddo-
statkiem można więc śmiało obniżyć po-
bory, — zawsze się znajdzie jakiś biedak,
który jest gotów pracować niemal za dar-
mo. A nawet i bez tego „niemał”: młodym
absolwentom uniwersytetów zależy na prak-
tyce pedagogicznej, będą więc pracować
bezpłatnie, a bodaj jeszcze dopłacą za pra-
wo praktyki!...

Nie chcemy być źle zrozumiani. Szko-
ły powinny i muszą udzielać ulg niezamożnej
młodzieży, która nie znalazła miejsca w
szkołach państwowych; to jest czyn oby-

watelski i z tem się najzupełniej zgadzamy.
Ale protestujemy przeciwko rycałtowemu
obniżaniu wpisów bez braku i wyboru, tym
nawet rodzicom, którzy mają na wszystko z
wyjątkiem czesnego — dla celów konkuren-
cyjnych. A przecież ta obniżka „kalkuluje”
się... bez bólu: jeszcze o 10 proc., jesz-
cze o 20 proc. obniżyć pensje nauczycielskie
to tak łatwo! Bo gdyby trzeba było do-
tyżić z własnej kieszeni...

Temu par force pociągowi za klien-
tem trzeba nareszcie w jakikolwiek spo-
sób koniec położyć. Poniza to godność szko-
ły polskiej, jej powagę w oczach młodzieży
i rodziców, którzy coraz bardziej przywy-
kają widzieć w szkołach kramiki. To jest
również jedną z przyczyn katastrofalnego
stanu finansowego szkoły prywatnej i spro-
tularyzowania zatrudnionego w niej nau-
czycielstwa.

„Przegląd Pedagogiczny” wydaje się
w Warszawie, nie też dziwnego, że w swych
rozważaniach uwzględniła przedewszystkiem
stosunki, panujące w stolicy... Ale czy w na-
szym eichem i skromnem Wilenku wszystko
jest dobrze i czy te uwagi nie mają zasto-
sowania na naszym gruncie, — niech odpo-
wie ten, kto dobrze się orientuje w sytu-
acji!... Lector.

RZECZY LUŻNE

PHILOSOPHIE DES ALS-OB — LISTONOSZ Z GAŁĄZKAMI — PISAĆ DLA MALKONTENTÓW

Prof. Wincenty Lutolski w odpowiedzi
nareszcie swoim krytykom i recenzentom.
Odpowiedź umieścić w IKC, piśmie naj-
bardziej rozpowszechnionem, aby ją wszyscy
przeoczytać mogli. Nadaj jej tytuł całkiem no-
woczesny, sensacyjny: „Burza w urojonej
szklance wody — dziwna przygoda na drodze
ku prawdzie”.

W odprawie danej krytykom profesor
polemizuje i ze „Słowem”, to znaczy z moim
feljetonem p.t. „W sereu lisie zamiary” (Nr.
242 z 5 września), uzupełnionym dopiskiem
dra W. Charkiewicza. Nie jestem pewien, czy
wyraz „polemizuje” oddaje należyte zamy-
sły profesora. Nie jestem wogóle niezego pe-
wien. Po przeczytaniu artykułu prof. Lu-
tolskiego, czuję, że wszystkie, możliwe na
drodce prawdy kryteria wynikają mi się z
rąk, że nie tylko szklanka jest urojona, ale
wszystko jest urojeniem. Niemasz żadnego
systemu moralnego i „filozofji narodowej”:
fikcje, fikcje — pozabawione realnej wartości,
świadomie fałszywie. Philosophie des Als-ob
— oto jedyny, niezawodny światopogląd.

Nie jestem lekarzem. Nie będę kurowa-
ł prof. Lutolskiego z jego urojeń. Powtó-
rzę tylko punkt za punktem najważniejsze
Als-ob profesora w jego drodze ku prawdzie.

1. Recenzent „Polski Zbrojniej” wnosi, że
profesor mał niezbyt orientować się w życiu,
skoro doznał lisańskich niepowodzeń. Profesor
odpowiada na to: „Czyżby o Chrystusie to
samo sądził, dlatego że Chrystus został umę-
czony i ukrzyżowany — lub o Sokratesie, dlatego
że go Ateńczycy otruli”? Jeżeli mnie wzrok
nie myli, prof. Lutolski porównywa siebie

z Chrystusem i Sokratesem. Urojenie,
zaprawdę, urojenie.

2. Na swym odczycie wileńskim, z które-
go napisaniem recenzji (feljton) „W sereu
lisie zamiary” profesor powiedział o Boyu:
świnia i osioł! W artykule IKC profesor pi-
sze: „Pod koniec godzinnego wykładu... w
bardzo krótkim a dobitnym zdaniu wyrazi-
łem, że niektórzy recenzenci okazują brak za-
równo intelektualnych jak moralnych kwalifi-
kacyj. Ale mówię do bliskich mi uczniów,
uprościłem sobie wyrażenie tej prawdy, uży-
wając dla określenia i klasyfikacji recen-
zentów dwóch potocznych wyrazów... Wy-
razów tych profesor nie wymienia. To się na-
zywa Als-ob — uproszczenie. Zamiast „brak
intelektualnych i moralnych kwalifikacyj”
— osioł i świnia.

3. Poco profesor przyjechał z odczytem
do Wilna? Poto, żeby zaspokoić prośby swych
„uczniów”, żądających, by odparł napaści
krytyków. Dlatego też zgodził się, jak pisze,
na zapowiedź w pismach, że „omówi recenzje
Łatwego żywota”. Skoro zgodził się, powin-
nien był omówić, czy nie? Tymczasem —
dziwna przygoda na drodze ku prawdzie: „nie
uważałem, żeby mnie ta zapowiedź bez-
względnie obowiązywała”. Als-ob.

4. Pisze profesor Sokrates: „Ukazal się
w „Słowie” wileńskim artykuł, który pod
pretekstem sprawozdania z wykładu przypis-
uje mi mnóstwo zdań napewno niewypowie-
dzianych przeze mnie. Autor tego artykułu
nieopisany”. Wszelkie, przytoczone w
moim feljtonie „zдания” prof. Lutolskiego
zostały przeze mnie zapisane dosłownie.

Spieszyłem się tak w notowaniu tych zło-
tych myśli, że prosiłem mego sąsiada o
papier: zabrakło mi własnego. Pod feljto-
nem były dwa podpisy — jeden mój „Wysz”,
drugi: „W. Charkiewicz”. Rozumien, że
„Wysz” nie nie mówię, jest skrótem nazwi-
ska; ezemkolwiek jednak jest, trzeba to na-
zwać podpisem. Natomiast W. Charkiewicz —
trudno o wyraźniejszy podpis.

5. Pisze profesor: „Artykuł nie był podpi-
sany” i niesz dodaje: „W zdemontowaniu
obaj współpracownicy Słowa tak się zape-
rzyli, że relacje ich ledwo da się połączyć w
jakąś trzymającą się kupy całość”. Wieg jed-
nak zauważył profesor dwa podpisy. Als-ob,
Als-ob, als-ob...

6. Pisze profesor: „Nigdy nie byłem an-
tysemitą, i jeśli potępiłem pewne pismo, to
nie za to, że jest żydowskie, lecz za jego an-
typolską tendencję”. Pewne pismo? Dlaczego
„pewne”? Przecie jeden ze słuchaczy
zadał profesorowi wyraźne pytanie: „Co są-
dzi o Wiadomościach Literackich”? Pro-
fesor odpowiedział dosłownie: „Wiadomości
Literackie są smutnym objawem rozpanoso-
nego żydostwa. Ale poszczególni żydzi są
pożądani”. Kogoż mam przywołać na świad-
ka? O Sokratesie, ezcieleu prawdy, pomóż!
Cóż jednak odpowie mi Sokrates? — Als-ob,
als-ob...

7. Profesor pisze: „Nie będę szczegółowo
wykazywał fałszów (mego feljtonu). Ale
rzeź godna uwagi, że gdy sama książka pra-
sza prawie niepostrzeżenie, artykułi zjadli-
wy, oszczerzy poruszył całą prasę, został
przedrukowany w wielu pismach... Cały ten
epizod wbrew intencji napastnika zwrócił
powszechną uwagę na „Jeden łatwy żywot”
w większej mierze, niż dotychczasowe recen-
zje”. Cieszę się, „Jeden łatwy żywot” kupi-
ję! Konto Nr. 45011 Kuźnicy Dziegiele-
wskiej zwiększa się? Bo nie wątpię, że cały
ezyst doehód z tego „epizodu” przeczynaży

m. in. że zabłądził do Reichstagu, a tłumaczy
to tem, że nie interesował się w takim stopniu
podziemiami, jak Torgler. Wogóle przez cały
czas daje się zauważyć uprzedzenie świadka do
całej sprawy. Zaprzecz swym słowom, wygo-
szonym przedtem, że w otoczeniu Torglera o-
brały się typy zbrodnicze, dopiero na pod-
stawie stenogramu przewodniczący ustala, że
podobne wyrazy zostały istotnie użyte. Na ża-
danie obrońcy dr. Sacka świadek wyjaśnia, że
obracał się w kołach komunistycznych i poznał
praktyki tego stronnictwa na podstawie włas-
nej obserwacji.

Torgler stawia świadkowi pytanie, doty-
czące przynależności świadka do partii komu-
nistycznej i jego wystąpienia względnie wyku-
szenia z partii oraz pytanie w sprawie jego póź-
niejszego udziału w napadzie oddziału szturmo-
wego pod dowództwem niejakiego Klotza na
dom pewnej organizacji. Przewodniczący na-
rzuca pytania te odracza. Również co do szeregu
litych pytań, zadanych świadkowi trybunał
odroczył swą decyzję na później.

PO PRZERWIE

BERLIN PAT. — W procesie o podpalenie
Reichstagu po przerwie przewodniczący oznaj-
mia, że sąd postanowił dopuścić pytanie Torg-
lera w sprawie stosunku św. Karwahne do skraj-
nie radykalnej grupy niejakiego Iwana Katza w
Hannowerze, ze względu bowiem na znaczenie
zemaż świadka, ważne jest ustalenie jego wi-
arygodności.

Rozprawa odbywa się znowu w napiętej
atmosferze, skoro tytuł poruszone zostały kwes-
tyje polityczne. Świadek Karwahne stara się u-
chylić od odpowiedzi, odmawia zeznań i odpo-
wiedzi na pytanie osk. Torglera i dopiero po in-
terwencji przewodniczącego daje kilka wymija-
jących oświadczeń. Z dalszych zeznań świadka
okazuje się, że zeznania jego o wyglądzie osoby
towarzyszącej Torglerowi zostały poczynione
dopiero po 5-minutowym oglądaniu przez niego
van der Luebbe w prezydium policji i w na-
stępstwie tego dopiero zaprotokółowane. Na py-
tanie obrońcy, na podstawie czego utrzymywał,
że Luebbe znajdował się w towarzystwie Torg-
lera, świadek nie umie podać żadnych wyjaś-
nień.

Po tem dość burzliwym przesłuchaniu za-
biera głos oskarżony Dymitrow, który zaznacza,
że zeznania świadka odgrywiają wielką rolę, po-
nieważ świadek jest posłem narodowo - socja-
listycznym i jest wybitną osobistością w partii.
Dymitrow zapytuje, czy świadek po otrzymaniu
wiadomości o pożarze Reichstagu miał prze-
świadczenie, że ogień mogli podłożyć tylko komu-
niści. Na to pytanie świadek odpowiada twier-
dząco. Dalej Dymitrow zapytuje, czy udając się
do prezydium policji dla złożenia meldunku, za-
uważył świadek na ulicach miasta jakieś oznaki
przygotowań do zbrojnego powstania. Świadek
odpowiada, że nie takiego nie widział. Dymitrow
zapytuje dalej, czy świadek wie coś o przygo-
towaniach poczynionych przeciwko zbrojnemu
powstaniu. Świadek: „Nie, nie takiego nie za-
uważyłem”.

Dymitrow prosi o zaprotokółowanie tych
zeznania, oświadczając, że „przecież to mia-
dajny świadek”.

Skoję zeznanie posła narodowo - socja-
listy Frey, który, towarzysząc pos. Karwahne-
mu, widział wprawdzie przy pierwszym spotka-
niu z Torglerem towarzyszącego mu drugą o-
sobę, nie jednak nie może o niej powiedzieć.
— Natomiast twierdzi, że osoba, która siedziała
z Torglerem przy drugim spotkaniu był z pew-
nością oskarżony Popow. Świadek rozpoznaje

Odroczenie spłaty zaległości podatkowych

WILNO. Ukaże się jeszcze w bieżącym
miesiącu rozporządzenie o uregulowaniu zale-
głości podatkowych. Objemie ono zarówno za-
ległości skarbowe, jak samorządowe i ubez-
pieczeniowe.

Rozporządzenie dotyczy zaległości, jakie
powstały do końca 1931 r. Mają one
być spłacane od 1-go stycznia 1935 r. czyli
zmora tych zaległości przestanie dusić podat-
ników do końca roku bieżącego i przez cały
rok następny.

Zaległości od gospodarstw rolnych i od
własności miejskiej, posiadających hipotekę,
spłacane będą przez lat 10, przyczem nale-
żności też zostaną zabezpieczone w formie
sum hipotecznych. Wolno też będzie zahpo-
tekováć należności od przedsiębiorstw pry-
myślowych i handlowych.

Wszystkie pozostałe zaległości, które za-

Nowa ustawa uposażeniowa, o której opraco-
wywania donosiłmy przed kilku dniami, wy-
wołała w sferach urzędniczych zrozumiałe in-
teresowanie. Jak się dowiadujemy, nowa u-
stawa opiera się m. in. na następujących zasa-
dach:

12 GRUP UPOSAŻENIOWYCH.

Nowa ustawa wprowadza podział na kate-
gorje uposażeniowe, których ma być 12, a nie
jak dotychczas było 14. Pozatem zniesione będą
szujące dotąd za podstawę obliczenia szczebel.
Podstawą dla obliczenia uposażenia według no-
wych grup będzie szczebel B (urzędnik żony
z jednym dzieckiem).

- Zniesienie szczebli i punktów uzasadnione
jest tem, iż dotychczas w tej dziedzinie pa-
nowa „chłiszczyzna”. Podobno przy obecnym
systemie istnieje 4.440 rozmaitych kombinacy
uposażeniowych. W jednym tylko, siódmym
stopniu służbowym, jest takich kombinacy 468.
Według nowych przepisów zamiast tego wszyst-
kiego, ma być jedynie 12 grup.
- Uposażenie według grup przedstawia się na-
stępująco:
- Grupa I — 100 zł.
 - Grupa II — 130 zł.
 - Grupa III — 160 zł.
 - Grupa IV — 210 zł.
 - Grupa V — 280 zł.
 - Grupa VI — 335 zł.
 - Grupa VII — 450 zł.
 - Grupa VIII — 700 zł.
 - Grupa IX — 1.000 zł.
 - Grupa X — 1.500 zł.
 - Grupa XI — 2.000 zł.
 - Grupa XII — 3.000 zł.

PANSTWOWY KREDYT WYRÓWNAWCZY.

Jak nastąpi przystosowanie dotychczas-
wych poborów urzędniczych do nowych norm?
Ma to nastąpić drogą t. zw. zaszerzawie-
nia. Jeżeli np. urzędnik wraz z wysługą lat i
z dodatkami rodzinnymi pobiera uposażenie w gra-
nicach 260—210 zł., będzie on włączony albo do
grupy pobierającej 160 zł., albo też do grupy
pobierającej 210 zł., a to w zależności od tego,
czy wysokość jego poborów bliższa jest pierw-
szej, czy drugiej z tych cyfr.

Aby wyrównać niesprawiedliwość, powsta-
łą wskutek tego, że część urzędników przy tego
rodzaju zaszerzawieniu straci część swoich po-
borów, ma być stworzony t. zw. Państwowy
Kredyt Wyrównawczy.

Polski Allan Gerbault

WARSZAWA PAT. — Niezwykle śmiałego
wyczynu żeglarskiego dokonał harcerz Władysław
Wagner, który na pozabawionym przyrzą-
dów nawigacyjnych harcerskim jachcie przepłynął
Atlantyk. Dzielnego żeglarza znajduje się o-
becnje u wybrzeży Południowej Ameryki, skąd
ma zamiar wyruszyć w dalszą podróż dookoła
świata przez kanał Panamski. Wyczyn Wagnera
nie jest rekordowy, zwłaszcza gdy się zważy wa
runki, w jakich się odbył.

Wyczyn Wagnera nie jest rekordowy, zwłaszcza gdy się zważy wa-
runki, w jakich się odbył.

30 OSOB ZGINĘŁO W KATASTROFIE KOLEJOWEJ

PARYŻ. PAT. — Według ostatnich wia-
domości katastrofa kolejowa pod Evreux w
okolicach Cherbourga pociągnęła za sobą o-
wiele więcej ofiar, aniżeli przypuszczano.
Jak się okazuje, śmierć poniosło 30 osób, a
rannych jest 32 osoby, z tych 6 ciężko. Do-
tychczas nie zdobano ustalić przyczyn wyko-
slenia się pociągu, pędzącego w tem miejscu
z szybkością około 100 km. na godzinę.

Od Administracji
Przedamy naszym Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem
1-go listopada r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim
zalegającym do tego dnia w opłacie.

W Kurjerze Warszawskim z dnia 24 paź-
dziernika znajdujemy impresje podróżne nie-
jakiej Haliny Auderskiej. Tytuł impresji:
„Polonia przez dziewięć mórz”. Jak w bajce:
za dziewięć mórz, za dziewięć mó-
rzan... „Jest cudowna, południowa noc, upalna
i pachnąca — opowiada Halina Auderska
— morze fosforyzuje wokół statku. Jesteśmy
w jakimś ezarodziejskim, świetlistym
kole. Na niebie i morzu kwitną gwiazdy.
Skąły mają jutrzenkowy kolor i wychodzą
z wody”... I tam dalej, jak w bajce. Gdzież
to była Halina Auderska? Za jakimi mor-
zami, w jakim świecie ezarodziejskim? Wy-
jechała z Gdyni, dojechała do Constanzy. Bał-
tyk, morze Północne, Atlantyk, Śródziemne,
kawałek Tyrreńskiego, Jońskie, Egejskie,
Czarne. Nie zgadza się: tylko osiem. A praw-
da, morze Marmara.

Podróż ładna, trzeba przyznać. Czy jed-
nak uprawnia do takiego tytułu i do opowia-
dania bajeczek, że „Bosfor jest najczystszej
wody szafirem”, że zatoka Salamińska „ma
barwę błękitnego złota”, a Akropol „bije w
niebo tysiącem potrzaskanych, cudownie
smukłych kolumn”?

Podróż „Polonia” są kształtujące. Ale
to znaczy, że kształcić się w sposobie, który
podróżują. Czytelników w ten sposób kształ-
cić nie należy. Tymczasem każdy grafoman,
któremu udało się bez paszportów i wiz prze-
przepracować się Polonią, zachystuje się po-
tem swemi wrażeniami. Halina Auderska
powiada, że to wszystko co ma słodkiego i
upalnego w sereu, spisyje dla ludzi „promie-
nistych”. O malkontentów, powiada, mniej-
sza.

Dla promienistych pisać nie sztuka. Na-
pisać tak, żeby zadowolili malkontentów — to
rozumien. Wysz.

Powrót z katongi sowieckiej kapłanów-męczenników

Na stacji Indra w imieniu arcybiskupa ryskiego Jego E. Księżyca A. Sprynowicza powitali przybyłych z Rosji księży w języku łacińskim Ks. Biskup Rancana, następnie zabrał głos ks. Wincenty Mielecki przybyły z Kowna. Powitał on księży w imieniu Ojca św. i katolików Litwy, udzielił też wszystkim apostołskiego błogosławieństwa, upoważniony do tego specjalnie przez Stolicę Apostolską Ks. Biskup Matulonis odpowiedział po łotewsku na powitanie ks. Biskupa Rancana, ks. Bugienis zaś po litewsku ks. Mieleczie. Odpowiedzi były krótkie, lecz bardzo serdeczne. Wszyscy czują się jakby powstałymi z grobu. Po ceremoniale powitania, ks. biskup Rancana, sufragani ryski, zaprosił byłych więźniów do swego wagonu. Tu wszyscy otrzymali posiłek na wolnej ziemi. W Krasławiu na stacji czekał na przybycie pociągu wielki tłum ludu, by złożyć hołd bohaterom wiary, podawano do wagonu kwiaty, paczki z żywnością. Na każdej stacji spotykały pociąg większe lub mniejsze grupy śmiejących się i płaczących z radości katolików.

Wielką niespodzianką dla wszystkich był akt, którego dokonał ks. bp. Rancana między stacją Siłowa i Uzwadą. Ks. Biskup Rancana ujawnił charakter biskupa ks. Matulonis ozdabiając jego głowę fioletową piśnią, przywiezioną ze sobą z Rygi. Współwzruszenie niedoli z wyjątkiem ks. Pronkietisa, który był przy konsekracji, nie wiedzieli że mają pośród siebie biskupa. Dźwięki wygłasyła ta schorząca, okryta łachmanami postać z biskupią piśnią na głowie. Obecni złożyli Biskupowi Matulonisowi hołd ciszac się do ucałowania jego ręki.

Na dworcach Dyneburzanie oczekiwali ogromne tłumy ludu. Wyłęgała ludność katolicka z duchowieństwem miejscowym na czele, przybyli przedstawiciele władz i miasta. Działka szkolna tworzyła szpaler, orkiestra wykonała hymn papieski i narodowy. Byłych więźniów zapraszają na obiad przygotowany dla nich przez katolików miasta w bufecie I klasy. Podczas obiadu działka szkolna wykonuje śpiewy lotewskie. Dyneburzanom dziękują biskup Matulonis i udział biskupiego błogosławieństwa, jak sam zaznaczył, pierwszy raz publicznie, Ks. Bugienis przemawiał po łotewsku i po polsku. Powracają wszyscy do pociągu. Rozlega się śpiew religijny

polski „My chcemy Boga”... Pociąg rusza w stronę Litwy. Litwa oczekuje swoich najlepszych synów. Za parę godzin stanęli kapłani męczennicy na ziemi ojczystej. Powrócili z katongi sowieckiej następujący kapłani:

1. Ks. Teofil Matulonis, biskup, konsekrowany 8 lutego 1929 roku w Leninogradzie. Biskup Matulonis został uwieczony 24 listopada 1929 r., przeciwnie w więzieniach ogromne katusze. Wygląda bardzo źle, strasznie wychudzony, twarz blado-żółta, wątle ciało Biskupa okrywały wstrętne i dziwaczne kształtu łachmany, na nogach miał nie jednakowej wielkości i kształtu znoszone obuwie.

2. Ks. Michał Rugienis był dziekanem i proboszczem w Omsku na Syberji, został pozbawiony wolności 21 sierpnia 1930 r. Skazany na śmierć, potem ulaskawiony i wysłany do ciężkich robót.

3. Ks. Kazimierz Jurszan, ostatnio był proboszczem w Babinowiczach. Został aresztowany 1926 roku. Po odsiedzeniu kary na Solowkach został wygnany na wieczne osiedlenie w okolicie Krasnojarska.

4. Ks. Wincenty Igin był proboszczem w Charkowie. Uwieczony w 1926 r. Strasznie wycieńczony długoletnim więzieniem, stan zdrowia budzi poważne obawy.

5. Ks. Władysław Czegis był proboszczem w Gacynie, aresztowany w 1931 r.

6. Ks. Wincenty Dejnys aresztowany w Petersburgu 1928 r. Przebywał ostatnio w koncentracyjnym obozie świr.

7. Ks. Augustyn Pronkietis funkcje duszpasterskie spełniał w Petersburgu. Aresztowany 27 stycznia 1930 r. Obecnie powraca z Solowek bardzo wycieńczony.

8. Ks. Witold Paszkiewicz był proboszczem w Mohylowie, aresztowany 27 stycznia 1930 r. Bardzo wycieńczony i osłabiony na zdrowiu.

9. Ks. Jan Pawłowicz ostatnio proboszcz w Kaludze, skąd rotował opiekę nad 8 innymi parafiami. Aresztowano go w Smoleńsku, przybył chory, skarży się na bóle głowy. Wygląd straszny, twarz opuchnięta.

10. Ks. Kazimierz Wieliczko pracował w Petersburgu, przed 3 lata został deportowany na wieczne osiedlenie w okolicach Irkucka.

11. Ks. Jan Łodyga pochodzi z Polski. Wczoraj na wokandy Sąd Grodzkiego znalazła się sprawa z oskarżenia prywatnego prezesa Wileńskiego Klubu Zydowskiej Myśli Państwowej dr. A. Hirschberga przeciwko dr. Schermanowi o zniesławienie.

Sprawa ta, ze względu na biorące w niej udział osoby, wywołała zrozumiałe zainteresowanie w mieście.

Wczoraj przedtę, małą zresztą salę posiedzeń wypełniła szalenie publiczność.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9-tej. Zanim jednak przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, pełnomocnik strony pozwanej adw. Czernichow wniósł o zbadanie nowych świadków. Dwaj z tych świadków przebywają obecnie w Pradze czeskiej, trzeci zaś zamieszkuje w Wilnie.

Zdaniem obrońcy, świadkowie ci swem zeznaniem mają ustalić dowód prawdy.

Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do tego wniosku i sprawę odczytał.

Przesłuchanie świadków z Pragi nastąpi o czwartej w drodze rekwizycji i stawieństwo ich na przyszłą rozprawę nie jest obowiązkowe. W ciekawym tym procesie jako pełnomocnik p. Hirschberga występuje znany adwokat wileński Kazimierz Petrusiewicz.

Jeżeli chodzi o samą sprawę, to zarzuty zniesławiające p. Hirschberga dotyczą jego rzekomej orientacji ukraińskiej w roku 1919, kiedy to zdaniem dr. Schermana p. Hirschberg miał czynnie współdziałać w szeregach ukraińskich przeciwko państwu polskiemu.

Zarzuty podobne dr. Scherman stawiał p. Hirschbergowi niejednokrotnie, jednakże potem je odwoływał. Między innymi dr. Hirschberg posiada pismo dr. Schermana, w którym ten cofa owe zarzuty.

Całą sprawą zajął się również Sekretarjat Wojewódzki BBWR, który jednakże po przeprowadzonym dochodzeniu uznał zarzuty dr. Schermana za bezpodstawne. Odnosne dokumenty z podpisem p. Hirschberga znajdują się w posiadaniu adw. Petrusiewicza i będą załączone do sprawy.

Pomimo to dr. Scherman, wbrew treści wspomnianego listu zarzuty swe powtórzył i to właśnie skłoniło p. Hirschberga do skierowania całej sprawy na drogę sądową.

Ogłędziny kaplicy stwierdziły, że nie zaszło tu włamanie z zewnątrz.

WILNO. W kaplicy, znajdującej się na terenie zakładu poprawczego w Wielucianach, dokonano onegdaj świętokradztwa.

Mianowicie: nieznanymi sprawcy wykradli z kaplicy monstrancję, oraz inne przedmioty z ołtarza i przez nikogo niezauważeni zbiegli. Świętokradztwo zarzeczono po dwóch dniach i powiadomiono policję.

Ogłędziny kaplicy stwierdziły, że nie zaszło tu włamanie z zewnątrz.

WILNO. Jak się okazuje, zatrzymany na Zarzecz deszter Lempel jest dobrze znany zandarmem, która stale miała z nim kłopoty. Lempel prawie co trzy miesiące uciekał z wojska. Kary wymierzane za dezercję nie odstraszały go jednak. Gdy tylko odsiedział areszt i trafił do oddziału, z miejsca czynił przygotowania do dezercji, niezbyt nawet kryjąc się ze swymi zamiarami. Lempla zna w Krakowie cała żandarmeria, więc w chwili otrzymania zapytania z Wilna co do osoby zatrzymanego, sprawdzenie tożsamości nie było trudne.

Lempel podczas pobytu w Krakowie w

KRONIKA



Wschód słońca g. 6,13
Zachód słońca g. 5,57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.
z dnia 25 października 1933.

Ciśnienie średnie: 766.
Temperatura średnia: +2
Temperatura najwyższa: +8
Temperatura najniższa: -3
Opad w mm.: —
Wiatr: północno-wschodni
Tendencja: spadek
Uwagi: pogodnie.

MIĘSKA.
— Eksmisje mieszkaniowe. Od maja przeprowadzono w mieście 360 eksmisji mieszkaniowych, które dotknęły 890 osób. Z liczby tej 200 osób uzyskało pomoc miasta, reszta zaś znalazła mieszkania na prywatnych.

SKARBOWA.
— Danina majątkowa od nieruchomości.— Urzędy Skarbowe przystępują do obliczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej od nieruchomości miejskiej na rok 1933. Stawki obliczeniowe wynoszą: przy rocznym przychodzie od tysiąca do dwóch tysięcy zł. 0,4 proc. dochodu, ponad dwa tysiące zł. 0,6 procent.

Nakazy płatnicze będą doręczone w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 listopada, z tem, że opłacenie ich powinno nastąpić w dwa tygodnie później.

Spadek dolara a podatki. Stery gospodarcze postanowiły zwrócić się za pośrednictwem swych korporacji do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie okólnika, zalecającego uwzględnianie przy wymiarze podatków strat, poniesionych przez przedsiębiorstwa wskutek spadku dolara. Należy dodać, że do urzędów skarbowych w mieście wpłynęły już liczne odwołania, oparte na tej podstawie.

Zaległe opłaty na Fundusz Pracy. Wobec tego, że zaległości od różnych przedsiębiorstw na rzecz Funduszu Pracy wynoszą około miliona złotych, wydane zostało polecenie jaknajenergiczniejszego ściągania tych należności w drodze egzekucji.

POCZTOWA
— Pocztove przesyłki miesiane. Wobec wykonywania nieporozumień poczta wyjaśniła, że do przesyłek określonych jako „papiery handlowe” można doręczać bez dodatkowej opłaty, druki pomocnicze oraz blankiety nadawcze, jak to zwykle czyni się z przesyłkami mieszanymi.

KOLEJOWA
— Wyjazd dyr. Falkowskiego. Dyrektor kolei p. K. Falkowski wyjechał do Warszawy na trzy dni w sprawach służbowych. Dyrektor Falkowski powróci w sobotę.

ARTYSTYCZNA
— Rada Wł. Zrzeszeń Artystycznych ulica Ostrobramska 9 m. 4. PIĄTEK 27 bm. dyrektor Bibli. Uniw. dr. Lysakowski wypowie odczyt na temat ognisk drukarskich na Wileńszczyźnie w 16 i 17-tym w. ilustrowany przeżyciami. Początek o godz. 18-w. Wstęp 50 i 30 gr.

SOBOTA 28 bm. Odczyt w Studium Muzycznym nosi tytuł: Kwartety Beethovena testamentem muzyki kameralnej. Ilustracja z płyt gramofonowych. — Początek o g. 18-tej. Czytelnia RWZA otwarta codziennie od 18 do 21. — Sala dobrze akana.

AKADEMICKA.
— S. K. M. A. „Odrodzenie” komunikuje, że w dniu 27 bm. o godz. 17 w sali I-szej U. S. B. odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatami: 1) kol. S. Nowodworski „Walka o obiektywność dnia”, 2) kol. W. Rudziński „O czyn społeczny akademika”. Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

Akademicka Drużyna Harcerska zawiadamia swych członków i wszystkich harcersztyudentów USB o swem najbliższym zebraniu, które się odbędzie dnia 27 bm. o godz. 20-tej w lokalu przy ul. Zygmuntońskiej 16.

ZYDOWSKA
— Emigracja żydów. W październiku z terenu Wileńszczyzny wyemigrowało przeważnie do Palestyny 160 osób.

Ponadto zauważono przetrwanie się żydów na rolę. Podczas gry w roku 1929 żydówrolników na Wileńszczyźnie było zaledwie 40 osób, obecnie liczba ta wzrosła do 350.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— Z przeszłości Wilna i o Królu Sobieskim. Dni o godz. 8-jej wiecz. w Tow. im. Jana Łaskiego (Zawalna 1) odbędzie się pokaz 2 cennych dokumentów wileńskich (jeden pergamin 1683 r.) z autografami Króla Jana III, przetym będą dane odpowiednie wyjaśnienia treści historycznej.

Wstęp wolny bez zaproszeń.

— Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym p. inspektor Apolonia Dominikiewiczówna wygłosi odczyt p. t. „Reforma Szkoły Polskiej” odbędzie się dnia 26. (czwartek) o godz. 7-jej wieczorem w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3 - 5 m. 3.)

Wstęp dla gości 30 gr., członkiniom Związku bezpłatnie.

— Komunikat Związku Pań Domu. W dniu 26 bm. o godz. 19-jej w lokalu T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie Z. P. D. z referatem dr. Marjana Mienickiego p. t. „Racjonalne pielęgnowanie skóry”.

— Ognisko Kolejowe Przysposobienia Wojskowego w Nowowiejce. We czwartek 26 bm. w sali Ogniska KPW przy ul. Polockiej 27 o g. 18-jej zostanie wygłoszony odczyt przez preleg. M. Szczytła na temat: „Jak powstaje człowiek i co on dziedziczy”. Prelegent po ujęciu dziedziczności w świecie zwierzęcym i roślinnym,

rozwinie bardziej szczegółowo zagadnienie dzie dziczności u człowieka.

Ze względu na ciekawe ujmowanie tematów przez zaproszonego prelegenta, KAPEWiaczy i ich rodziny stawicie się licznie. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

RÓŻNE
15-ta rocznica Niepodległości. Czynione są już przygotowania do obchodu 15-tej rocznicy Niepodległości, która przypada na dzień 11 listopada. W dniu tym wszystkie urzędy i szkoły będą nieczynne.

— Z Prokuratury Generalnej. Prezes Prokuratury Generalnej Jan Illaszewicz z powodu niedomagania nie będzie urzędował jeszcze w prze ciągu mniej więcej 2 tygodni. Zastępuje go star szy radca p. Mieczysław Obieziński.

— Dzień oszczędności. Dnia 26 bm. w sali Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem p. prezidenta dr. Maleszewskiego organizacyjne posiedzenie Komitetu „Dnia Oszczędności” w Wilnie. Na przewodniczącego Komitetu powo lany został jednogłośnie p. prezydent dr. Maleszewski, na wiceprzewodniczącą p. prezes Dyr. Pocht i Telegrafów Karol Zuchowicz i p. prezes zarządu KKO Józef Korolec, na sekretarza komitetu p. dyrektor PKO Marjan Biernacki.

Program obchodu Międzynarodowego Świe ta Oszczędności obejmuje zorganizowanie cyklu odczytów na temat oszczędności w szkołach, wojsku, organizacjach społecznych i zawodowych, rozplakatowanie afiszów i odczw propagandowych itp.

Do komisji organizacyjnej odczytów powo lany zostali: p. dr. Janina Rosłowska, p. dyr. Anatol Fried, p. mjr. Kozłowski, p. dyr. Marjan Biernacki.

— Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy.— Jutro udają się do Warszawy przedstawiciele tut. Funduszu Pracy w celu wzięcia udziału w zjeździe wojewódzkich komitetów F. P. — Na zjeździe omawiane będą sprawy, dotyczące zatrudnienia bezrobotnych w roku 1934 i planu robót inwestycyjnych na wiosnę.

— Kontfiskaty. Wczorajszy „Dziennik Wileński” został skonfiskowany za szczegóły, dotyczące sprawy studentki Szereszewskiej.

Również uległo konfiskacie wczorajsze wydanie „Głosu Wileńskiego” za wiadomość o nowym napadzie na konsulat sowiecki w Lwo wie, co nie odpowiada prawdzie.

— Zamknięcie fabryk. Z braku zamówień zamknięta została fabryka patyczków zapalniczych w Bieli Wace.

Podobnie przetrzano pracę w tartaku w Jabłonówce (gm. miekusiński).

TEATR I MUZYKA
— TEATR MIĘSKI POHULANKA. Dziś, czwartek 26 bm. o godz. 8 w. sztuka w 6-ciu obrazach Jerzego Tepy pt. „Fräulein Doktor” z H. Skrzydłowską w roli szpiega niemieckiego (Marja Lesser).

Wkrótce wejdzie na afisz świętna komedia współczesna Devala — „Stefek”.

Uwaga! Celem ułatwienia publiczności taniego dostępu do łóż — dyrekcja wprowadza abonament miesięczny (na całą łóż) po 150 zł. 100 kuponów do łóż wynosi 130 zł.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Ostatnie przedstawienie „Pięknej Heleny” po cenach znizonych. Dziś Maryla Karwowska wystąpi po raz ostatni w „Pięknej Helenie” Offenbacha. — Ceny znizone.

„Jasnowłosy cygan” w „Lutni”. Jutro oddana przygotowywana premiera doskonałej operetki Knopfa „Jasnowłosy cygan” z udziałem całego zespołu z Eugenją Łasowską na czele, która kierownictwo teatru pozyskała na pewien okres dla Wilna. Na specjalną uwagę zasługują w tem przedstawieniu balet II-ga rasopaja wiersza Liszta, w układzie baletmistra J. Cie sielskiego. Zniżki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

CO GRAJĄ W KINACH?
PAN — Kawalkada
LUX — Księżna Łowicka
ROXY — Dama w smokingu.
HELIOS — Biała lilja.
CASINO — Biały upiór.

WVPADRŃ I KRADZIEŻE.
— Zatrzymanie złodziei. Z mieszkania Rusieckiej Heleny (Chelmska 30) skradziono garderobę i firanki. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonał Szakiel Władysław, mieszka niec N. Wilejki i Sinkiewicz Józef, których ze skradzionymi rzeczami zatrzymano.

— PRZEJCHANA PRZEZ WÓZ. Na rynku Zarzeczny wóz, powożony przez Sienio wną Janinę, mieszkankę kol. Sienkiewicza, gminy Worniany, najechał na przechodzącą Wileńską Rozalję, mieszkankę N. Wilejki. Wileń ska doznała lekkich obrażeń ciała.

POSTAWY
— SPŁONĘŁY TRZY STODOŁY. We wsi Rusiny, gminy hruzdowskiej, w stodole Kabajły Daniela wybuchł pożar, który przetrzczył na 2 sąsiednie stodoły. Spłonęły trzy stodoły wraz z tegorocznymi zbiorami. Poszkodowani obli czają straty na 2500 zł. Przyczyny pożaru nara znie nie ustalono.

BRASŁAW
Nie trzeba dodawać, że pałac posiada wszelkie udogodnienia komfortowe, jak to: win dy, centralne ogrzewanie i łazienki. Po całko witem wykończeniu, które prawdopodobnie nastąpi już latem roku przyszłego, pałac arcybisk upi stanie się prawdziwą ozdobą miasta, czemś w rodzaju malego Watykanu, urządzonego ze smakiem i doświetlonym.

MOŁODECZNO.
— KRADZIEŻ MIESZKANOWIA Gislewiczowi Andrzejowi, mieszkankowi wsi Oleniec, gm. bieliciej, nieznanymi sprawcy skradł: różne rzeczy oraz 40 rubli w złocie. Poszkodowany o blicza straty na 465 złotych.

— POZAR. W zaś. Horodyszczce, gm. gródeckiej, na szkole Wierzbickiego Witolda, spa liła się stodoła z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 1785 złotych. Dochodzenie policyjne u stało, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

PODRÓŻUJESZ BEZ KŁOPOTU
KORZYSTAJĄC Z SAMOŁOTU

Za darsię
Sabiny Grochowskiej
odbędzie się Nabożeństwo Żłobne dnia 27 b. m. o g. 7-jej rano w kościele garnizonowym.
O czem zawiadamiają „OGNIKO PRZYRODNICZE” I PRZYJACIELE.

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim tym, którzy w ciężkich a bolesnych chwilach pośpieszyli nam ze słowami pociechy i ukojenia, a w szczególności Przewielbionemu Proboszczowi kościoła Serca Jezusowego ks. Nawrockiemu, Panu Prezesowi Inżynierowi Falkowskiemu, Panu Doktorowi Alksuninowi i Wilejce Kochanym Kolegom i Wypół pracownikom zmarłego — składają z głębi serca „Bóg Zapłać”
Kazimiera Hrynciewiczowa z córkami.

Porządek uroczystej procesji w dniu Święta Chrystusa-Króla

— Grupy I, II, III i IV zbiorą się na prze strzeni od wylotu ulicy Zamkowej w kierunku kościoła św. Jana.

— Grupy 5, 6, 7, 8, 9 i 10 zbiorą się na przestrzeni od kościoła św. Jana w kierunku Kutusza.

— Grupa 9 (procesje parafialne) przed ko ściołem św. Kazimierza. Grupa 15 (wierni w gru pach parafialnych) ustawią się na placu św. Kazimierza w kierunku Ostrzej Brama.

— Grupy 12 i 13 (zobowiązani do duchowień stwa) zbiorą się w Ostrzej Bramie a po krótkim nabożeństwie zajmą właściwe miejsca.

— Całość procesji ustawi się twarzą w kierunku Ostrzej Brama, po skończeniu nabożeństwa na dany znak procesja w ustawionym porządku wyruszy ustaloną trasą.

— Kolejność w ustawieniu się organizacji i parafii zależna będzie od czasu przybycia.

— Wszystkie uczestnicy procesji przesyli się o zaopatrzenie się na cały czas procesji w święce.

— Prelekcja rajdowa w przeddzień święta Chrystusa Króla. Dnia 28 bm. w sobotę o godz. 18 (6 po poł.) przez Archidiecezjalne ogólnodostępne Akcji Katolickiej w Wilnie p. dyrektor dr. Kazimierz Niżyński wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja w Wilnie prelekcję na temat: „Idea Święta Chrystusa-Króla”.

Imponująca przebudowa pałacu arcybiskupiego

PAR BONTE...
Pomysłowość ludzka nie ma granic. Specjalny dział wynalazczości — to wydłużanie pieniędzy. Są fachowcy, którzy trudnią się tem zawodowo. Są specjaliści od pożyczania, którzy obchodzą systematycznie co miesiąc znajomych i — wynoszą od nich pieniądze, lub wręcz poważne kwoty, najwięcej jednak trzymające się zasady, że lepiej wziąć mniej, bo o jakieś 50 gr. nikt nie będzie robił piekła. A wiadomo, że ziarnko do ziarnka. Zebraństwo na ulicach Wilna było i jest pla gą. Często ma się do czynienia z prawdziwą nędzą, ale równie często idą użebране pieniądze na papierosy i wódkę. Niestety, z młodocianych zebrańców przekształcają się sprytniejsi na turekbarczy.

Do wyjątkowo natrętnych zebrańców należą ci, którzy chodzą po domach. Jeszcze postać dziańka, lub babiny nie budzi takiej niemożności. Ale gdy młodzieńcy w typie łombrzowskim, zsalutują na kilometr wódkę, zaczynają próbować „wyzytowania” — robi się „obojętnie”.

Najnowszy trik tych pomysłowych gen tlemanów zasługuję na uwagę. Dzwonek. Wsu wa się nileżkiem dwóch miedzianów. Jeden z nich podaje dużą kopertę. Adres: do wiele szanownych państwa, w miejscu, par bon te. — Ki djabel?

Do kogo to? Tu niema nazwiska? — A to do pana.

Treść: Wiele szanowany panie! Dotknę ci żłobnie przez los, prosimy o pożyczkę i tam dalej. Jednym słowem formalna oferta finansowa. Pożyczka bezterminowa.

Podczas lektury, zaskoczony nowością po myślu właścicieli mieszkań, nie zauważył, iż gentelmani posunęli się znależnie węgł przedpokoju i okiem znawców taksują ile też bubek powinien im „pożyczyć”.

Rzadziej znajduje się taki, który zorzentu je się odrazu w sytuacji. Najczęściej list zaosobornje każdego nie uprzedzonego ożło wieka.

Lepiej więc listów nie czytać.

Wyższy kurs nauczycielski

DLA NAUCZYCIELSTWA SZK. POWSZ. M. WILNA — ZW. NAUCZ. POLSKIEGO.

Okręgowa Komisja Pedagogiczna przy Z. N. P. w Wilnie organizuje w b. r. szkolnym dwu letni kurs o poziomie W. K. N. dla Kolegów, mieszkających w Wilnie, lub w najbliższych okolicach, którzy będą mogli regularnie uczę szczać na wykłady w godz. popołudniowych.

W bieżącym roku szkolnym będzie przera biana grupa przedmiotów pedagogicznych z nau ką o Polsce współczesnej (Dział „A”). Po prze robieniu przedmiotów z działu „A”, odbędą się egzaminy po których w roku przyszłym nastąpi studia w zakresie przedmiotów humanisty cznych. Wykłady odbywać się będą trzy razy ty godniowo po dwie do trzech godzin, dziennie popołudniu.

Opłata za uczestnictwo na kursie, zależnie od liczby zgłoszeń, wyniesie od 15 — 20 zł. mie sięcznie, płatnych z góry każdego pierwszego miesiąca dla członków Związku. Dla Kolegów, nienależących do Związku opłata wyniesie od 20 do 25 zł. miesięcznie. Ponadto uczestnicy kursu opłacają będą jednorazowe wpisowe w wy sokości 10 zł. dla związkowców i 20 zł. dla nie należącego do Związku.

Osoby chcące korzystać z wymienionego kursu złożyć podania do Komisji Pedagogicznej przy Z. N. P. w Wilnie, ul. 3-go Maja 13 - 7 naj później do dnia 1-go listopada 1933 r.

Czas otwarcia kursu i miejsce wykładów będzie zakomunikowane specjalnem piśmie, osobom, które wniosą podania i będą przyjęte.

Wielokrotny zbieg z domu poprawy

WILNO. Wczoraj w nocy w jednej z me tolin Gryszykiewicz, kilkakrotnie karany za różne przestępstwa. Gryszykiewicz czterokrotnie już uciekał z Wielucian, a raz zdołał się nawet wy dostać z aresztu przy jednym z komisarjatów.

Zbieg po raz piąty będzie skierowany do domu poprawczego.

Wilki w powiecie lidzkim

ZAPowiedz OSTREJ ZIMY

LIDA. Z szeregu miejscowości powiatu do- noszą o roznamiętnianiu się wilków, które podcho- dzą do osiedli ludzkich, porywając bydło. We wsi Bielundzie gm. lidzkiej wilczyca rzuciła się w nocy na znajdującą w chlewie jałową i dot- kliwie ją pogryzła. Na ryk przerażonego bydła

zbiegli się chłopcy i wilczyce zabu- rzyły. Starsi gospodarze uważają tak wczesne pa- dy wilków na inwentarz za oznakę nadcho- dzącej ostrej zimy. Władze administracyjne i myśliwi zapowia- dają zorganizowanie obław na wilki.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

KINO SZKOLNE

Od kilku lat walkuje się sprawę kina szkolnego na różne sposoby. Były czynione rozmaite próby rozwiązania tej kwestii. Wę- drewali po szkołach jakieś wysortowane na wyprzedzący aparaty. Organizowano w małych dusznych salach drugorzędnych kin seanse dla młodzieży, kończące się zwykle wybijaniem zębów i łamaniem krzesel przez mło- dzieńską „publiczność” pozaskolną. Względnie pomyślnie załatwiona została sprawa kina szkolnego dopiero w roku ubie- głym. Kolo Prehistoryków USB. podjęło się prowadzenia kina dla młodzieży. Zakontrakto- wano szereg filmów i wyświetlono je po szko- łach. Były to filmy przeważnie dob. e. Cena biletów była minimalna, bo 10 gr. — Powia- dam, że sprawa była załatwiona względnie, gdyż nie ujęto jej jeszcze całkowicie w ramy organizacyjne, a traktowano raczej jako pró- bę.

W roku bieżącym posunęła się rzecz zna- cznie naprzód. Z ramienia Kuratorium O. S. Wileńskiego, powstała komisja filmowa, zło- żona z delegatów nauczycieli szkół powsze- chnych, średnich i zawodowych. Jako przedsta- wiciel Kuratorium wchodzi do Komisji p. wi- zytator Rzeszowski. Komisja filmowa ma za zadanie kwalifikować filmy dla młodzieży i akceptować, względnie odrzucać obrazki, za- proponowane przez Kolo Prehistoryków USB. Tylko na podstawie orzeczenia komisji może Kolo wyświetlać dany film. Oczywiście, wszystkie dezerytaty Komisji, co do dalszego doboru filmów, muszą być przez Kolo Prehi- storyków uwzględniane.

Seanse kina szkolnego odbywać się będą w jednym z większych kin (prawdopodobnie w kinie „Pan”) w godzinach od 12 do 16-tej. Cena biletu pozostanie ta sama — to zn. 10 gr. Oczywiście, chodzenie do kina szkolnego nie będzie regulowane żadnym przymusem, lecz obojętne zostanie kontrola uczesza- nia młodzieży na seanse dla dorosłych. Zre- szta nie zajdzie prawdopodobnie potrzeba spe- cjalnego zachęcania młodzieży do popierania kina szkolnego, gdyż programy będą układa- ne z uwzględnieniem przedewszystkiem do- brych filmów rozrywkowych.

Komisja filmowa na posiedzeniu w ubieg- łym tygodniu, wypowiedziała się właśnie za takim doбором programów. Młodzież potrze- buje rozrywki, lubi kino — więc należy roz- rywki tę dać. Filmy naukowe będą również wyświetlane, ale nie będzie to wyjątkowa czę- ść programu.

Już w najbliższych dniach rozpocznie ki- no szkolne swoją działalność. Na program ot- warcia przewidziany jest jeden z następują- cych filmów: „Czemp” z Wallaceem Beery, „Miljon” — René Claire’a, „Janko muzy- kant”, lub „Dobroczynca ludzkości” z Buste- rem Keatonem. Prócz tego każdy program zawierać będzie najnowsze przeglądy Foxa, lub Paramountu i groteski rysunkowe Fleit- schera, Iwerksa lub Disney’a.

W ten sposób zrealizowane zostanie w znacznym stopniu zagadnienie kina szkolne- go, opartego na zasadzie, dobrego filmu, dobrego dodatku, dobrej sali i aparatury.

Kino szkolne będzie nosić nazwę — „Na- sze kino” i pewnością spotka się z gorąc- ym przyjęciem ze strony młodzieży.

Tad. C.

„BIAŁY UPIÓR” — „CASINO”

Są filmy, o których piszę niebezpiecznie. Takie są straszne. Straszne w swej naiwności i buffo-grozie. Wszystkie te „Draule”, „Frankenstein”, „Białe upiory” są prepara- wane na użytek gawiedzi ulicznej, która z okropnością i bujną, tworzy swoistą mieszań- cę sensacji, dreszczu i zabobonnego strachu, bo... może to tak naprawdę być? Tak! „Białe upiory”. Czego tu niema? Są żywe trupy, są przerażone muryzyczne twa- rze, są czary, jest sowa, jest spł, są nawet gazy trujące (bohaterzy nie wiedzą co to jest maska, lub schron p-gaz), są różne wyozyny tajemnego Beli Lugosi — czego zresztą tu niema. Jest cała masa gupstw, nonsensów i bzdurstw, sprzecznych już nie tylko z zasada- mi wiary lub wiedzy, ale poprostu ze zdrow- ym rozsądkiem.

Jeżeli komu przypadają do gustu te wszystkie brewerje — ma okazję do silnych wzmruszeń. Seansy może istotnie przerazić: cmentarz, chodzące trupy, odłudny zamek, pełen strachów. Można także nieźle się u- śmiać z filmą i. z mił przejętych wzdów. W ten sposób wszyscy dobrze się bawią. Jed- ni zajęci filmem, drudzy tymi zajętymi. — Stąd widać wyraźnie, że film jest doskona- ły, gdyż daje rozrywkę. Jaką, — to już sprawa indywidualna. Tad. C.

WĘGIEL Górnosląsk. konc. „Progress” poleca **A. DEULL** Jagiellońska 3, tel. 8-11.

„HELIOS”

„BIAŁA LILJA”
Dziś największy przebój sezonu! Pełny film o miłości i poświęceniu
W roli głównej genialna HELENA HAYES fascynujący gwiazdor, ulubieniec kobiet, partner Marleny Dietrich
GRETY GARBO CLARCE GABLE, LEWIS STONE i in. — Nad program: najnowsze atrakcje

Wkrótce **12 KRZESIEL** **BURIAN DYMŚA POGORZELSKA**

Ostatnie dni! **„PAN”** **KAWALKADA**
Nad program: „GDAŃSK W CIENIU SWASTYKI” i „PROCES O PODPALENIE REICHSTAGU”
Dla młodzieży dozwolony.

„LUX” **KSIEŻNA ŁOWICKA**
Dziś Super przebój zlotej serji Polski
Romantyczny dramat Wielk. Księcia Konstantego i pięknej Polki. W rol. gł.: Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn, Al. Zelwerowicz. Zdjęcia wojskowe przy łaskawym współdziałaniu Szkoły podchorążych w munda- rach List, z roku 1831 Nad program: Dodatki dźwiękowe.

grodziejska

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Jak się do- wiadujemy, pierwsze posiedzenie powakacyjne Rady Miejskiej prawdopodobnie odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 2 listopada.

— Wzmocnienie akcji bojkotu towarów nie- mieckich. Tutajsza organizacja sjonistów-rewi- zjonistów grupy Zabotyńskiego, wydrukowała odezwę do ludności żydowskiej, w której wska- zuje się na to, że dotychczasowy komitet bojkotowania towarów niemieckich nie wywiązał się należycie ze swego zadania, wobec czego organizacja ta rozpoczyna na własną rękę akcję bojkotową.

— Otwarcie wystawy. Onegdaj w godzi- nę wieczorowych odbyło się uroczyste otwar- cie wystawy obrazów artystów malarzy pp. Duńca i Tunowickiego. Obaj artyści wystawili ponad 100 obrazów.

— Pożar. W nocy na 23 bm. z niewyjaś- nionej przyczyny w zabudowaniach Ju- liji Cywończukowej, w zaścianku Jedlina gm. M.-Brzostowickiej, około godz. 13-tej wybuchł pożar.

— Okradziona przez syna. Abramowicz- wej Annie (Wiwulskiego 26) skradziono 300 zł. w gotówce. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzież pieniędzy dokonał syn Abramowicz- wej Henryk, który po kradzieży zbiegł. Policja zarządza poszukiwania za zbiegłym.

— Sprawka potokarka. Szykowniczej Zofji ze wsi Moezelszczyzna, gminy worniań- skiej, skradziono z wozu płótno, wartości 150 zł. — Płótno odnaleziono w hali miejskiej w straganie Bugzan Lei (Suboc 10) i Berlin Taj- by (Radzińska 10). Płótno zwrócono właścici- cielowi.

— POŻAR. W dniu 25 bm. wsi Siew- ruki gm. wawiorskiej, na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w domu mieszkalnym Józefa Raczkł wybuchł pożar, który zniszczył w rezultacie 4 gospodarstwa. Pożar zlokalizowany został przez straż pożarną przy współdziałaniu ludności.

JESTEŚMY ZA BIEDNI BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁO- WE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Giełda warszawska

WARSAWA PAT. — Giełda. Dewizy:
Belgia 124,66 — 124,04
Gdańsk 173,45 — 174,88 — 173,02
Holandia 359,55 — 360,45 — 358,65
Londyn 28,30 — 28,33 — 28,46 — 28,17
Nowy York czek 5,94 — 5,97 — 5,91
Nowy York kabel 5,95 — 5,98 — 5,92
Paryż 34,87 34,96 — 34,78
Praga 26,46 — 26,52 — 26,40
Sztokholm 146,50 — 147,20 — 145,80
Szwajcaria 172,63—172,61—173,05—172,19
Włochy 46,95 — 47,18 — 46,72
Berlin w obrotach prywatnych 212,60
Tendencja niejednolita. — Londyn i Nowy York bardzo słabe.
AKCJE: Bank Polski 80.—
DOLAR w obr. pryw. 5,95.
RUBEL 4,72.
PÓZYCZKI POLSKIE w Nowym Yorku:—
Dillonowskie 65,75.
Stabilizacyjna 73,75
Warszawska 45,50.
Słaska 43.—

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru, zam w Wilnie, przy ul. Subocz 9 — 3, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, iż w dniu 27 października 1933 r. o godz. 10-tej rano (nie później jednak, niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Piwnej 7 — 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do... składających się z biurka, foteli, krzesel, kasy ognio- trwałe, maszyny do pisania, stolików do ma- szyn, lamp, firanek, popielniczki, kredensu, pianina, zegarków, rozmaitych naczyń, por- tretów, oraz innych urządzeń domowych i umeblowań, oszacowanych na łączną sumę zł. 7622 — na zaspojenie wierzytelności Jęki Szlapekowiowej w Wilnie, ul. Wileńska Nr. 30.
Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem. Wilno, dnia 28-go lipca 1933 r.
Komornik Lenartowicz

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znane
środka od ciekaw
PROW. A. PAKA.

Lekarze
Dr. Ginsberg
Choroby skórne, wene- ryczne i moczopłucne.
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Lokale
Francuskiego
języka teorii i konwers- sji, udziela doświadczo- nych nauczycieli; dzie- dzieci metoda specjalna
Zawilina 7 m. 2. Od 11 do 1

Lekcje
KUPNO I SPRZEDAŻ
Z powodu wyjazdu
Kamila
do sprzedaży 2 domy
drewniane z 10 miesz- k. i lokalem na sklep. —
Ogród owocowy. Ziemi 400 sążni. Stalowa 5

OSTRZEŻENIE!
Setki fabrykantów najsilniej opakowane i markę pud a wazehwistowej sliwy
5 FLEURS FORVIL-PARIS.
Gatunek i zapach pudru nie dadzą się jedn- nak naśladować.
Zwracajcie uwagę na opakowanie pudełka pudru, na którym wien być napis:
5 FLEURS FORVIL-PARIS.
Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu
Perfemy i wody toaletowe
5 FLEURS FORVIL-PARIS.
odbywają prawdziwie tymczasowy
pochód przez wszystkie wielkie
miasta Europy i Ameryki.
Ażeby uniknąć naśladowactw,
sprzedawane są tylko w oryginal-
nych butelkach, a nigdy na waga.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

OSTRZEŻENIE!
Zostawiając swoje rzeczy w domu, nie zapomnijcie o zabezpieczeniu ich przed kradzieżą.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.
Wszystkie domy, które nie mają alarmu, są zagrożone.
Zabezpieczcie swoje domy i mieszkania.

SPORT

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie

Polski Związek Bokserski na ostatnim po- siedzeniu zarządu dokonał losowania tegorocz- nych drużynowych mistrzostw pięściarskich Polski, do których zgłosiło się 10 zespołów, mi- strzów dziesięciu okręgów pięściarskich.
Ze względu na znaczny udział drużyn, PZB zmuszony był zarządzić przeprowadzenie po- czątkowych spotkań w grupach. W tym celu podzielono wszystkich uczestników na trzy gru- py.
Do pierwszej grupy zaliczone zostały: Czarni (Lwów), K. S. Strzelec (Lublin), Rewera (Stanisławów).
Drugą grupę stanowić będą: mistrz Warsza- wy — Skoda, mistrz Łodzi — IKP i wreszcie mistrz naszego okręgu KPW — Ognisko.
Do trzeciej, najmniejszej grupy, wchodzi: Warta (Poznań), Policjany K. Sp. jako mistrz Śląska, Wawel z Krakowa i Gedanja, jako mi- strz okręgu pomorskiego.
Terminarz rozgrywek ustalono przez loso- wanie jak następuje:

W kilku wierszach

W najbliższą niedzielę odbędzie się następu- jące mecz ligowe: w Krakowie Cracovia — LKS oraz Podgórze — 22 pp. W Warszawie Legia — Ruch, w Poznaniu Warta — Warszawianka.
W Wilnie obserwować będziemy mogli ciekawą walkę dwóch drużyn ubiegających się o promocję do Ligi, a mianowicie: WKS - Smigły i Polonia warszawska. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Warszawie w dniu 5 listopada.
Mecz niedzielny sędziuje doskonały arbi- ter p. Lustgarten.
Pó tych rozgrywkach odbędzie się turniej eliminacyjny między dwoma ostatnimi klubami ligowymi z wicemistrzem klasy A (mistrz klasy A, jak wiadomo, wejdzie automatycznie do Ligi) przyczem zwycięzca tego turnieju wejdzie tak- że do Ligi.
Jak widzimy więc, nawet w wypadku prze- granej z Polonią WKS ma możliwość wejść do Ligi. — Szkoda wielka, że PZPN ustalając ter- miny rozgrywek zdecydował się na tak późny okres. Do przeprowadzenia turnieju trzeba co- najmniej sześć terminów świątecznych. Zanosi się więc na to że drużyny walczące bądź to o wejście, bądź o pozostanie w Lidze walcząc będą jeszcze w połowie grudnia. U nas, w Wil- nie, będzie już napewno śnieg, a kto wie, może i 15 — 20 stopni mrozu.
Ciekawe co władze zrobia z tym fantem?

Zebranie Sekcji Inwal. Skrzyn- karzy przy Okr. Kole Z.I.W.R.P.

W dniu 22 bm. w lokalu Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie, ul. Ostrobramska 27, odbyło się zebranie członków sekcji Inwalidów Skrzynka- rzy przy Okr. Kole Zw. Inw. RP. w Wilnie. — Powyższe zebranie zwołane zostało przede- wszystkim w sprawie omówienia wytworzonej sytuacji w związku ze stanowiskiem magistratu m. Wilna w przedmiocie opłat za miejsca pod kioski ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych. Na przewodniczącą zebrania zaproszono p. M. Borysewicza (przewodniczący Okr. Kola ZI.W. RP. w Wilnie), który podał do wiadomości po- rzadek dnienny, następnie odczytał memoriały złożone magistratowi m. Wilna, poczem jedno- głośnie uchwalono złożyć pismy zgodny ze statutem wniosek na zwolnienie nadzwyczajnego zebrania członków Spółdzielni, które ma być poświęcone sprawom Spółdzielni i przedsięwzię- ciu odpowiednich kroków u odnośnych czyn- ników w sprawie obniżenia opłat za miejsca pod kioski.
W wolnych wnioskach p. W. Sazonow po- ruszył sprawę opłat członkowskich na rzecz L. O.P.P. i świadectw przemysłowych.
Po wyczerpaniu porządku dziennego p. M. Borysewicz zebranie zamknął. **Observator.**

Radjo wileńskie

Czwartek, dnia 26 października

- 7.00 — Czas.
- 11.30 — Przegląd prasy.
- 12.35 — Poranek szkolny.
- 15.25 — Program dzienny.
- 15.30 — Giełda rol.
- 15.40 — Muzyka salonowa.
- 16.10 — Audyja dla dzieci.
- 16.40 — Przegląd czasopism kobiecych.
- 16.55 — Koneert.
- 17.50 — Codz. odełek powieściowy.
- 18.00 — Odczyt.
- 18.20 — Słuchowisko.
- 19.05 — Skrzynka pocztowa.
- 19.25 — Odczyt aktualny.
- 19.40 — Progr. na piątek.
- 19.45 — Dziennik wieczorny.
- 20.00 — Godzina życzęń.
- 21.00 — Skrzynka techniczna.
- 21.15 — Koneert.
- 22.00 — Wiad. sport.
- 22.10 — Muzyka tan.
- 23.00 — Kom. meteor.
- 23.05 — Muzyka taneczna.

EARL DERR BIGGERS

Chińczyk — Zwycięzca

— Nonsens! Przyjdę tam koniecznie. Nie jestem słabowitą panią; chciałabym przylem przyjąć się dobrane wszystkim członkom naszej grupy. Nie miałam czasu poznać się, bo przejazd był bardzo męczący. Przyjdę, naturalnie. To wszystko jest zbyt bezmyślne, bezsensowne i okrutne. Nie mogę uspokoić się, dopóki nie dowiem się, co się za tem kryje. Cokolwiek będzie mogła zrobić, Mr...?
— Inspektor Duff! — podpowiedział. — Cieszę się, że pani jest tak usposobiona. Będziemy wspólnie ubiegać się o rozwiązanie tej zagadki, Miss Potter.
— I znajdziemy je! — Poraz pierwszy spojrzęła na łóżko.
— On był dla mnie taki dobry, taki... urwała i wyszła z pokoju.
Duff patrzył za nią z uznaniem.
— Bardzo starannie wychowana, praw- da? — podzielił się wrażeniami z Hayle- yem. — Zdumiewająco często spotyka się takie młode Amerykanki!... No, przejrzyjmy nasze „zdołbyce”. Kawałek dewizki i klucze...
Hayleya twarz przybrała nagłe istnie- barani wyraz.
— Duff, jakż j ja jestem osio! — krzy- ważył.

— Przecież było coś jeszcze. Doktor podniósł to na łóżku, leżało koło trupa. Rzuc- cone niedbale...
Hayley podał mały, zniszczony wore- cek zamkowy, związany u góry sznurkiem. Woreczek zawierał jakieś tajemnicze, cięż- kie przedmioty. Duff podszedł do stołu, od- wiązał sznurek i wysypał zawartość wo- reczka. Patrzył zmieszany, że zamarszono- nemi brwiami, nie mogąc zrozumieć, co to znaczy?
— Co to jest? Co o tem myślisz, Hay- ley?
— Krzemienie! Małe kamyczki rozma- itego kształtu i wielkości. Niektóre, gładsze, musiały być zebrane na wybrzeżu — rozsu- nął je ręką po stole. Bez wątpienia małe ka- myczki i nie więcej!
— To wszystko wygląda bezmyślnie, prawda? — mruknął Duff. Zawołał swego agenta: — Obliczcie te kamienie i odłóżcie je do woreczka.
I podeszła gdy tamten spełniał rozkaz, Duff zagłębił się w staromodnym fotelu i z wolna oglądał każdy kąt pokoju. — Ta sprawa ma jakąś własną pointę! — zau- ważył.

— Rzeczywiście — przyznał Hayley.
— Stary, nieszkodliwy człowiek, po- dróżujący dla przyjemności z córką i wnuc- czką, zostaje nagle uduszony w hotelu w Londynie. Zupełnie głuchy, miły staruszek, znany z dobroci i łagodności. Zbudzony ze snu, duszony, chwytą dewizkę mordercy. Ale siły go opuszczają, rzemień zaciska się mocniej, a morderca przed odejściem, rzucna na łóżko głupi worek z kamieniami. Co z tem można zrobić, Haley?
— Jestem zupełnie oszołomiony, mu- szę przyznać.
— Ja również. Ale mam jeszcze kilka drobnych znaków. Sądzę, że i ty je zanota- wałeś?
— Nigdy nie byłam na poziomie two- ich zdolności, Duff.
— Nie bądźże taki skromny. Nie wy- korzystasz tylko tego, co two oczy wi- działy. Gdy człowiek stoi przy łóżku, wytę- żając siły w śmiertelnej walce z człowiekiem którego dusi, buty jego muszą pozostawić ślady zniszczenia na froterowanej posadze, lub lombardziej na takim starym, grubym dywanie, jak ten. Tymczasem na dywanie niema żadnych śladów.
— Czyżby?
— Absolutnie żadnych! A teraz spójrz na łóżko.
— Na Jowisz! — oczy inspektora z Vine Street rozszerzyły się. — Rozumiem o

co chodzi!... Naturalnie ktoś spał w tym łóżku, ale...
— Właśnie. U nóg i z jednego bloku koldra jest jeszcze założona, jak należy. Ogólnie ma się wrażenie czystości i porząd- ku. Czy mogła tu odbyć się mordereza walka?
— Myślę że nie, Duff.
— Jestem pewien, że to niemożliwe. — Duff wodził po pokoju zamysłonym wzro- kiem. Tak, bez wątpienia, był to pokój zmarłego: jego ubranie, drobiazgi, słuchaw- ka na stoliku nocnym — świadczyły o tem. A jednak coś mówi, że Hugh Morris Drake został zamordowany gdzieśindziej!
ROZDZIAŁ III.
CZŁOWIEK O SŁABEM SERCU
Po wypowiedzeniu tej nieprawdopodob- nej hipotezy, Duff zamilkł na chwilę, błą- dząc wzrokiem po otoczeniu. We drzwiach zjawił się Kent — gospodarz; twarz jego miała nadal wyraz zmieszania i udreki.
— Myślałem, że może mógłbym w czemś dopomóc, — zauważył.
— Dziękuję panu, chciałbym teraz zo- baczyć tego, kto pierwszy odkrył, że Mor- ris Drake został zamordowany.
— Właśnie o tem myślałem. Trupa znalazł Marein, służący, który stale obsłu- guje to piętro. Kazałem mu tu pójść... —

z temi słowami Mr. Kent podszedł do drzwi i dał znak.
W pokoju zjawił się młodziec od- bnie wyglądający służący, którego twarz zdradzała zmieszanie i silne zdenerwowanie.
— Dzieńdobry, — Duff wyjął swój no- cny... — Jestem inspektorem ze Scotland Yar- des... — przy tych słowach służący poru- szył się niespokojnie. — Chciałbym posły- zek, jak to było dziś rano? — zakończył Duff.
— Tak jest, sir... Ja, ja miałem umó- wę z Mr. Drake, — zaczął Marein, — że be- dę go budził odcien rano, bo w tym pokoju niema telefonu. Mr. Drake wolał zejść na śniadanie do sali na dole, niż jeść w pokoju. Ale miał bardzo twarde sen, to była ciężka sprawa, sir, obudzić człowieka głuchego! — Dwa razy musiałem chodzić do pana zarzą- dzającego po klucze i otwierać drzwi.
— Dziś rano, za kwadrans ósma, zapu- kałem do tych drzwi. Stukałem dużo razy, ale nie pomogło. W końcu poszedłem znowu po klucze, ale powiedział mi, że klucze zginął wczoraj.
— Klucze zarządzającego zginął?
— Właśnie, sir. Ale był drugi klucze zapasowy na parterze i poszedłem po nie- go. Nie myślałem o niezam zlem, bo to już nie pierwszy raz nie mogłem go się- łądzić! Otworzyłem drzwi i wszedłem. Jed- no okno było zamknięte i zastonięte fi-

ranka. Drugie było otwarte i odsłonięte. By- ło więc dość jasno w pokoju. Wszystko było w porządku: ubranie na krzesle, aparat do śniadania na stole. Podszedłem do łóżka, sir, i odrazu zrozumiałem, że muszę lecieć do pana kierownika... To wszystko, co mogę panu opowiedzieć.
Duff spojrzął na Kenta: — Co to było z kluczem zarządzającego?
— Bardzo dziwny wypadek. Mamy tu stare domy, jak panu wiadomo, tak urzą- dzone, że nasze pokojówki nie mają kluczy od pokoi. Kiedy gość zamyka na klucze swo- je drzwi, wychodząc, pokojówka nie może sprzątnąć pokoju, dopóki nie dostanie kluczy od zarządzającego. Wczoraj, pani z 27 numeru, tutaj obok, niejaka Mrs. Irene Spicer, również towarzyska podróży doktora Loftona, zamknęła drzwi wychodzą- ce, chociaż pokojówka uprzedzała ją, że tego nie należy robić.
— Wobec tego pokojówka musiała wziąć klucze zarządzającego. Pozostawiła je w zan- ku, podesza sprzątaną. Wychodząc nie znalazła ich — zginęły bez śladu i dot- ąd się nie znalazły!
— Naturalnie, — uśmiechnął się krzywo Duff, — musiały być użyte dziś w nocy, około czwartej.
(D. C. N.).